

I. ROZPRAWY

EDWARD RYMAR (Pyrzyce)

Karolińska geneza trybutarnego stosunku władców Polski do królów niemieckich (X - XIII w.)

Prawnopolityczny stosunek Polski do Niemiec w X - XII w., przedmiot dociekań pokoleń historyków polskich i niemieckich, wywołuje ciągle namiętne spory¹. Został on zawiązany najpóźniej w latach 963 - 965, kiedy to margrabia Gero nadzorujący wszystkie ludy słowiańskie zmuszone do płacenia Niemcom trybutu aż do rzeki Odry i Bałtyku, przywiódł też naszego Mieszka I, walczącego właśnie bez powodzenia z Wolinianami u ujścia Odry, do posłuszeństwa cesarzowi. Mieszko określany jest odąd w źródłach niemieckich „przyjacielem cesarza” (*amicus imperatoris*), ale zmuszony jest mu płacić trybut „aż po rzekę Wartę”².

Trybut był ograniczony do jakiejś części terytorium państwa Mieszka. Nie udało się jednak dotychczas ustalić położenia tego terytorium, co zaciemnia obraz stosunków między Polską a Niemcami, nie tylko za pierwszych Piastów, ale też jeszcze na początku XIV w. Traktując trybut jako odszkodowanie za rezygnację Niemiec z roszczeń do jakiegoś terytorium będącego pod władzą Mieszka, lokalizuje się go obecnie zwykle na Ziemi Lubuskiej. Kierując się jej granicami z XIII w., kiedy to pertynencje grodu lubuskiego rozciągały się po obydwóch brzegach Odry, oraz zakładając istnienie na tym obszarze w X w. słabo poświadczanego plemienia Lubuszan, dopuszcza się kolizję polsko-niemiecką na zachód od Odry, skutkiem zajęcia przez Mieszka części terytorium trybutarnego Niemiec, które przed 940 r. obłożyły trybutem ludy słowiańskie aż do Odry. Jednocześnie przewiduje się opłacanie przez Polskę trybutu z prawobrzeżnej polaci tej ziemi, nie tłumacząc, dlaczego Niemcy i tę polać mieliby uzależnić. Ponieważ w toku dyskusji zauważono, że w XIII w. dolny odcinek Warty między Santokiem i Kostrzynem zwano Notecią,

¹ Przeglądu dyskusji dokonał G. Labuda. *Początki państwa polskiego w historiografii polskiej i niemieckiej*, w: *Stosunki polsko-niemieckie w historiografii*, t. 1. Poznań 1974. s. 189 i n.

² *Kronika Thietmara*, tłum. M. Z. Jedlicki, Poznań 1953, lib. II, c. 29.

odnosząc to do X w., ugodzono i w tę hipotezę. By ją ratować, twierdzi się, że Ziemia Lubuska sięgała na wschodzie do miejsca, w którym Warta łączy się z Notecią koło Santoka³. Łatwo zakwestionować tę hipotezę, jeśli zwrócić uwagę na fakt, że państwo Mieszka około 991 r. na tym odcinku granicznym Odry nie przekraczało, jak wolno sądzić na podstawie dokumentu zwanego *Dagome iudex*⁴. Ponadto jest nieprawdopodobne, by kronikarz merseburski ograniczył od wschodu obszar trybutarny miejscem, w którym Warta łączy się z Notecią. Nie sposób zresztą dowieść, by Ziemia Lubuska dochodziła kiedykolwiek do kilkukilometrowego odcinka Warty między Skwierzyną a Santokiem.

Niektórzy badacze traktują trybut jako odpłatę za rezygnację Cesarstwa z uprawnień misyjnych na terenach Polski⁵, co znów bagatelizuje ograniczenie przez źródło terytorium trybutarnego do wyraźnie zakreślonej części państwa polskiego. Zresztą w chwili zawierania układu między Mieszkim a Niemcami Polska była jeszcze krajem pogańskim. Bezzadność badaczy w tej sprawie doprowadziła nawet do zlokalizowania owego terytorium trybutarnego na Śląsku⁶, będącym do 990 r. w rękach czeskich, a co ważniejsze, nigdzie Warty nie dotykającego. Podstawy terytorialnej trybutu nadal więc nie znamy.

Stosunek trybutarny między Polską a Niemcami przybrał w XII w. charakter lenny i, jak się sądzi, miał zaniknąć w końcu XII w. Przyjmuje się, że od czasów Kazimierza Odnowiciela nabrał charakteru ogólnopaństwowego⁷. Czyni się tak, chociaż istniejące źródła pozwalają ograniczyć obszar trybutarny tylko do Pomorza (od 963 r.) i Śląska (po 990 r.). Tak można rozumieć już pierwszą wzmiankę o trybucie w kronice Thietmara. W 1046 r. przed królem niemieckim prawowali się Kazimierz polski i Siemomysł pomorski, obydwaj odeń zależni, z tym jednak, że pierwszy tylko z powodu opanowania Śląska już w 1040 lub 1041, a nie dopiero w 1050 r.⁸ W 1135 r. Bolesław Krzywousty zapłacił cesarzowi Lotarowi zaległy trybut za dwanaście lat z podbitego Pomorza

³ G. Labuda, *Studia nad początkami państwa polskiego*, Poznań 1946, s. 131 i n., wyd. Poznań 1987, t. 1, s. 475 i n.; tenże, *Trybut*, w: *Słownik Starożytności Słowiańskich* (dalej — SSS), t. 6, Wrocław 1977, s. 178.

⁴ B. Kürbis, *Dagome iudex. Studium krytyczne*, w: *Początki państwa polskiego*, t. 1, Poznań 1962, s. 394 i n. Szerzej w tej sprawie wypowiadam się w rozprawie *Dagome iudex jako organiczna część decyzji Mieszka I w sprawie podziału Polski na dzielnice*, Materiały Zachodnio-pomorskie (w druku).

⁵ M. Z. Jedlicki, *Stosunek prawny Polski do Cesarstwa do r. 1000*, Poznań 1939 s. 121 i n.; H. Łowmiański, *Początki Polski*, t. 5, Warszawa 1973, s. 543 i n.

⁶ J. Dowiāt, *Metryka chrztu Mieszka I i jej geneza*, Warszawa 1961, s. 189 i n.

⁷ G. Labuda, *Trybut*, s. 178 i n.; tenże, *Niemcy. Stosunki ze Słowianami*, SSS, t. 3, Wrocław 1967, s. 376; tenże, *Studia*, s. 162 i n.

⁸ O czym szerzej w mojej rozprawie *Prawnopolityczny stosunek Kazimierza Odnowiciela do Niemiec oraz termin odzyskania przez niego Śląska*, Śl. Kwart.

i złożył z tego kraju hołd lenny. Badacze mając nawet tak oczywisty dowód istnienia praw Niemiec do Pomorza, a nie chcąc uznać tego faktu, szukają podstawy terytorialnej nie na Pomorzu między Wisłą i Odrą, lecz na zachód od Odry na dawnych ziemiach wieleckich, poddanych Rzeszy za pośrednictwem książąt saskich i margrabiów północnych. Miał Bolesław, jak kiedyś Mieszko I, te uprawnienia Niemiec naruszyć, wdzierając się za Odrę koło 1122 r. w ramach podboju Pomorza. Brak jednak dowodów na to, że Bolesław podporządkował sobie cokolwiek na zachód od dolnej Odry. Wiemy tylko, że w 1123 r. wyprawiał się „przez morze”, zapewne przez Zalew Szczeciński na wyspę Uznam, podbijając związek polityczny obejmujący rejon ujścia Odry i Rugię (tzw. *Selencja Galla Anonima?*), o bliżej nie określonej zależności trybutarnej już w X w., kiedy to Mieszko I potykał się z Wolinianami, Wichmanem czy Hodo-nem, narażając się na reprimendę cesarską w 973 r. Zresztą już w 1136 r. Lotar dysponował daninami z ziem na zaodrzańskim Pomorzu, zaznaczając, że prawo nadzorowania ich należy do margrabiego Albrechta Niedźwiedzia, a nie napomykając o jakichkolwiek uprawnieniach księcia polskiego.

Odrzucanie uprawnień Niemiec do Pomorza w średniowieczu nie pozwala też zrozumieć przyczyn złuzowania Polski na Pomorzu przez Danię (1185-1225), a dalej, przyczyn nadania w 1231 r. przez cesarza Fryderyka II zwierzchnictwa nad księstwem pomorskim (*ducatus Pomeraniae*) margrabiom brandenburskim, przy czym nie chodziło o któreś z istniejących podówczas księstw, lecz o całe Pomorze, w XI w. rozciągające się między Odrą i Wisłą, Bałtykiem i Notecią. To nadanie, dokumentujące prawa Niemiec do zwierzchnictwa nad Pomorzem, uznawano nieraz w literaturze za jakąś uzurpację cesarską i marchijską⁹.

Należy jednak zadać sobie pytanie, w jakich to okolicznościach i kiedy królestwo niemieckie — bo nie cesarstwo — mogło nabyć prawa do traktowania całego Pomorza jako swego obszaru trybutarnego, a książąt polskich jak swych „pomorskich margrabiów”. W polskiej historiografii terytorium trybutarne na Pomorzu ograniczano do strefy przyodrzańskiej czy Pomorza Zachodniego¹⁰. W ujęciu M. Z. Jedlickiego prawa Ottona I wynikły z cesarskich kompetencji misyjnych w krajach pogańskich¹¹,

Hist. Sobótka, 1987, nr 2, s. 5 i n. Kwestii terminu wejścia Śląska w zależność trybutarną od Karolingów dotyczy moja rozprawa *O genezie powstania i przyczynach upadku państwa wielkomorawskiego*, *Slavia Antiqua* (w druku).

⁹ G. Labuda, *Pomorze Zachodnie w obronie swej niezawisłości w XII-XVI wiekach*, w: *Z dziejów wojennych Pomorza Zachodniego*, Poznań 1972, s. 136 i n.

¹⁰ S. Zakrzewski, *Mieszko I jako budowniczy państwa polskiego*, Warszawa [1921] s. 122 i n.; Z. Wojciechowski, *Mieszko I i powstanie państwa polskiego*, Zap. TNT, t. 10, 1935/37, s. 25 i n.; J. Widajewicz, *Licikawiki Widukinda*, *Slavia Occidentalis*, VI, 1927, s. 148 i n.

¹¹ M. Z. Jedlicki, *Stosunek*, s. 121 i n.

tymczasem w 963 r. cała Polska Mieszka I była krajem pogańskim, dla-
czego więc nie cała Polska, ale tylko jakaś jej część, tj. w tym przy-
padku Pomorze Zachodnie, miałyby być objęta roszczeniami misyjnymi?
Musimy zatem poszukać w źródłach dowodu nabycia przez królestwo
niemieckie lub przez jego poprzednika, królestwo frankońskie czy wschod-
niofrankońskie, uprawnień zwierzchniczych do Pomorza i Śląska. Te
pierwsze znajdujemy w opisach zasięgu podbojów Karola Wielkiego na
wschodzie.

I

Już Merowingowie i pierwsi Karolingowie w VI-VIII w. wchodzili
w stosunki ze Słowianami mieszkającymi między Łabą i Bałtykiem, po-
czątkowo — zwłaszcza z powodu walk z Turyngami i Sasami — na za-
sadzie przymierzy. Dopiero Karol Wielki po podboju Sasów stanął mocno
nad Łabą i stał się sąsiadem nie tylko Czechów czy Serbów, ale też
Obodryczów i Wieleatów. W 789 r. po zasięgnięciu rady Franków podjął
największe swe uderzenie militarne na Słowian połabskich. Wojska Fran-
ków ruszyły z Kolonii, gdzie przekroczyły Ren i poprzez Saksonię, gdzie
bez entuzjazmu i raczej pod przymusem dołączyły wojska Sasów. Po
wybudowaniu dwóch mostów na Łabie wkroczone do kraju Wieleatów
(w rocznikach karolińskich: *Vulze, Wilzi, Wilti, Vionudi, Vulsi, Velatabi;*
Sclavos in Wilcia, in Winidos; Winetes pervenitque in Wilcia; Wulzis
in Wenedonia i podobnie). Z rozkazu króla kraj wydano na zniszczenie
i rabunek. Hobolą napłynęli w górę rzeki Fryzowie. Z północy i zachodu
zaatakowali swych pobratymców językowych sojusznicy Franków Obo-
drzyce pod księciem Wilczanem, a z południa Serbowie. Po złamaniu opo-
ru wojska sprzymierzeńców dotarły do tajemniczego *civitas Drogoviti*,
tj. głównego grodu wielkiego księcia Drogowita. Ten, by zapobiec dal-
szemu niszczeniu kraju, wyszedł wraz ze swymi poddanymi z grodu
prosić o pokój, powołując się zresztą na objęcie swej władzy w czasach
i z pomocą „księcia Karola”. Następnie został zmuszony do wydania żą-
danych zakładników i złożenia Karolowi i Frankom przysięgi wierności.
Za jego przykładem poszli możni i inni książęta Wieleatów. Opis tej wy-
prawy podają liczne roczniki karolińskie¹². Tylko jeden z nich donosi
o dotarciu wojsk do rzeki Piany¹³ i jeden, że wyprawa dotarła do mo-
rza¹⁴.

Na podstawie tych źródeł i wiedzy o rozsiedleniu plemion wieleckich

¹² Zestawia je J. Nalepa, *Wyprawa Franków na Wieleatów w 789 r.*, *Slavia Antiqua*, t. 4, 1953, s. 227 i n. O Winidonii zob. SSS, t. 6, s. 372.

¹³ *Fragmentum Annalium Chesnii*, MG SS, I, 1826, s. 34.

¹⁴ *Annales Guelferbytani*, MG SS, I, s. 44: [...] *usque ad mare* [...]

w X w. co najwyżej do dolnej Odry i morza rozciągają historycy kraj nawiedzony najazdem i obłożony trybutem. Jerzy Nalepa, który identyfikował gród Drogowita z Brenną nad Hobolą, odrzucił doniesienia o Pianie i morzu. W jego przekonaniu obiektem ataku było plemię Hobolan (Stodoran), jakoby wówczas najważniejsze, oraz Brenna, ośrodek organizmu politycznego sięgającego w X w. po Odrę. Do takiego minimalistycznego zasięgu wyprawy — skoro Brenna leży niedaleko od Łaby — posłużyły informacje źródłowe o Fryzach, którzy dołączyli do wojsk Franków i Sasów płynąc Łabą, a następnie Hobolą¹⁵.

Tylko Einhard (ok. 770 - 840), jeden z doradców i powierników Karola, domniemany autor roczników (*Annales qui dicuntur Einhardi*), w swym *Żywocie Karola Wielkiego* (*Vita Karoli Magni*) spisany zapewne w latach 830 - 833, kreśląc syntetycznie dzieje monarchii Karola i jego przewag, przynosi wiadomość pozwalającą sądzić — jeśli jest prawdziwa — o rozciąganiu się wpływów politycznych królestwa Franków także dalej na wschodzie, wzdłuż Bałtyku aż po rzekę Wisłę. Przytoczmy odnośny fragment rozdziału 15 *Żywotu*:

[Karol] *deinde omnes barbaras ac feras nationes, quae inter Rhenum ac Visulam fluvios Oceanumque ac Danubium positas, lingua poene similes, moribus vero atque habitu valde dissimiles, Germaniam incolunt, ita perdomuit, ut eas tributarias efficeret; inter quas fero praecipuae sunt Welatabi, Sorabi, Abodriti, Boemani — cum his namque bello confligit —; ceteras, quarum multo maior est numerus, in deditionem suscepit*¹⁶.

Tak więc Karol zmusił do trybutu wszelkie barbarzyńskie i dzikie ludy osiadłe w Germanii między Renem i Wisłą oraz między Oceanem [Bałtykiem] a Dunajem, mówiące prawie podobnym językiem, ale bardzo różne w obyczajach i ubiorze. Wśród nich zaś najznaczniesze są ludy Wioletów, Serbów, Obodryców i Czechów [...] i wiele jeszcze innych.

Nieco wcześniej, w rozdziale 12 autor *Żywota*, nawiązując do opisu wyprawy z 789 r., dorzucił zdania mające zorientować czytelnika o położeniu ziem Wioletów. Nad brzegami Oceanu Zachodniego (Bałtyku) umieścił z jednej strony od północy Duńczyków i Szwedów, z drugiej od południa Słowian, Aistów i inne ludy, wśród których za najważniejszy uznał lud Wioletów, z którymi król wojował właśnie¹⁷.

Stajemy w związku z tym przed pytaniami:

¹⁵ J. Nalepa, o.c. s. 216.

¹⁶ Einhardi *Vita Karoli Magni, Scriptores rerum Germanicarum* (dalej: SRG), Hannoverae 1880, s. 13 i n.

¹⁷ Ibidem, s. 11: [...] *Sinus quidam ab occidentali oceano orientem versus porrigitur, longitudine quidem inconspertae, latitudinis vero quae nusquam centum milia possum excedat, cum in multis locis contractior inveniat. Hunc multae circumsedent nationes: Dani siquidem ac Sueones, quos Nordmannos vocamus, et septentrionale litus et omnes in eo insulas tenent. At litus australe Sclavi et Aisti et alias diversae incolunt nationes; inter quos vel praecipui sunt, quibus tunc a rege bellum inferebatur, Welatabi [...]*

1. Czy mógł Karol Wielki rozciągać swe zwierzchnictwo nad Słowianami aż po Wisłę?
2. Czy był ściągany trybut z tych obszarów i czy nabrał on charakteru stałego, tak że stał się podstawą do ściągania go przez Niemcy w X w. i później?
3. Czy pomorski obszar między Odrą i Wisłą znajdował się w obrębie Związku Wieleckiego w 789 r. i ewentualnie później?

II

Dawna historiografia dopuszczała rozciąganie się zwierzchnictwa Karola Wielkiego nad ziemiami polskimi, zwłaszcza w rejonie górnej Wisły. Za punkt wyjścia posłużyły informacje źródłowe o wyprawie wojsk frankońskich na czele z synem Karola Wielkiego, Karolem, w 805 r. przeciwko Czechom. Roczniki doniosły w związku z tym o klęsce i śmierci księcia Lecha¹⁸. Jakąś rolę odegrać mogła też *Pieśń o Rolandzie*, epos francuski z przełomu XI/XII w. W nim znajduje się wiadomość, że Polska (*Polain, Puille, Poulaingne*) i różne inne ludy słowiańskie wchodziła w obręb państwa Karola. Polskę i Polaków wymienia w swej mowie przedśmiertnej Roland na polu bitwy w dolinie Ronceval, potem sam Karol w mowie żałobnej nad ciałem Rolanda, wyrażając obawę czy po śmierci jego ukochanego rycerza, nie odłączą się od jego władztwa różne podbite ludy. Wymienia *Pieśń* Polaków przy wyliczaniu oddziałów, które wzięły udział w rozstrzygającej bitwie Karola pod Saragossą¹⁹.

Ta tradycja karolińska była żywotna w XII-XIII w. Wśród wasali Widukinda władcy Sasów, walczącego z Frankami po śmierci Rolanda, poeta Jean Bodel w swej *Pieśni o Sasach* umieścił też władcę Polski i należy się domyślać, że i Polacy po pokonaniu Sasów zostali ujarzmieni. Poeta Adenet pisze w połowie XIII w., że brat Berty, damy z Saksonii, matki Karola Wielkiego, władał Wielkopolską²⁰, chociaż skądinąd wiadomo, że ta Berta była córką Heriberta hrabiego Laon.

W *Kronice wielkopolskiej* pojawia się mityczny Lech, protoplasta Polaków — Lechitów znanych już z kroniki Wincentego. Lech i jego następcy panować mieli na całej zachodniej Słowiańszczyźnie i na Pomorzu,

¹⁸ *Annales qui dicuntur Einhardi*, SRG, ed. F. Kurze, 1985, s. 120; *Annales Laurissenses*, MG SS, I, s. 192; *Annales Tiliani*, ibidem, s. 223; *Chronicon Moissiacense*, ibidem, s. 307.

¹⁹ Zob. G. Labuda, *Słowiańszczyzna zachodnia i Polska w „Pieśni o Rolandzie”*, w: tenże, *Źródła, sagi i legendy do najdawniejszych dziejów Polski*, Warszawa 1961, s. 201 i n.

²⁰ A. F. Grabski, *Polska w świadomości społeczeństw europejskich w średniowieczu*, w: *Polska dzielnicowa i zjednoczona*, Warszawa 1972, s. 412 i n.

gdzie było serce imperium Lechitów²¹. Skoro i u Wincentego była wojna z Gallami, poczęto łączyć owego pokonanego w 805 r. księcia z obszarem polskim, eponimem bowiem Lechitów musiał być Lech, natomiast brak tradycji o nim w źródłach czeskich. W połowie XIV w. w kronice miś-nieńskiej czytamy już o zniszczeniu dawnego królestwa Polski przez potomka Karola Wielkiego, Karola²². Rok 805 jako pierwszą datą z dziejów Polski, jej debiut na europejskiej widowni utrwalił Jan Długosz. Polonizując księcia Lecha i powołując się na jakiegoś Marcina Gallikusa, łączył ów bój najpierw z Lechem — eponimem, a następnie, jakby o tym zapominając, z Lestkiem II. Pisał więc: *Niektórzy podają, że ów Lestek w bitwie z Karolem, synem Karola Wielkiego został zwyciężony i zginął. U Marcina Gallika znajduję o nim mianowicie następującą notatkę: W roku 805 cesarz Karol wysłał syna swego Karola do Polski, który wyniszczwszy wszystko, księcia owej ziemi Lecha zabił, skąd powróciwszy do ojca, znalazł go w lesie Wosseg*²³.

Czy historyczny Lech dał początek Lechitom Kadłubka? Wiele za tym przemawia. Jeszcze w XIX w. Joachim Lelewel nie wykluczał identyfikacji Lecha z 805 r. z Lechem — eponimem, gdy pisał: *Być może [...] oręż niemiecko-francuski wydartszy się zza Odry docierał aż ku Wiśle, wyciskając przemiłąjącą uległość narodów, a kładąc prawne zasady do przypisywanego sobie przez cesarzy, Karola następców, nad Słowianami panowania. Może w jakiej rozprawie z Karolem zginął też podówczas jakowy Leszek, lachicki czy polski król*²⁴.

Tutaj już mamy — za literaturą z XVIII w. — hipotezę łączącą przekaz Einharda o Wiśle i wyprawie z 789 r. z mitem o polskim Lechu poległym jakoby w 805 r. Historiografia XVIII w. wśród wielu książąt, którzy wraz z Drogowitem złożyli przysięgę wierności Karolowi, umieszczała książąt Lechitów, Polaków, Pomorzan. Nie inaczej, za J. Długoszem, kojarzyła te przekazy historiografia pomorska od Tomasza Kantzowa w XVI w. poczynając²⁵. Dlatego w XIX w. i historiografia krytyczna nie wykluczała możliwości ustanowienia zwierzchnictwa frankońskiego nad

²¹ J. Malicki, *Mity narodowe. Lechiada*, Wrocław 1982, s. 88 i n.; K. Słaski, *Lech*, SSS, t. 3, s. 31; H. Łowmiański, o.c. V, s. 333.

²² A. F. Grabski, o.c., s. 415.

²³ J. Długosz, *Annales seu Cronicae incliti regni Poloniae*, Varsoviae 1964, t. 1, s. 124, 141, 146. Gallikus powtarzał wiernie relację *Annales Laureshammenses*, MG SS, I, s. 25. W *Roczniku Krasieńskich* z XVI w. dopisano pod 805 r.: *Karolus filius imperatoris vastavit Poloniam, et ducem eius Lechonem occidit*, MPH, III, s. 128, przyp. 6.

²⁴ J. Lelewel, *Dzieła*, t. 6, Warszawa 1962, s. 53.

²⁵ T. Kantzow, *Pomerania. Eine pommersche Chronik aus dem sechszehnten Jahrhundert*. Hrsg. G. Gaebel, Stettin 1908, Bd 1, s. 51, rozciąga na Pomorze obszary trybutarne Karola Wielkiego. W czasach cesarza Arnulfa w końcu IX w. korzystając z osłabienia państwa Karolingów, Pomorze miał znów (poprzednio Lech) podbić nasz Siemowit Piastowicz (ibidem, s. 53).

obszarem pomorskim i polskim. Ludwik Giesebrecht zerwanie tego zwierzchnictwa odniósł do czasów Ludwika Pobożnego (814-840)²⁶ pod sugestią nie tyle przekazów o wyprawie z 789 r., co czasu spisania *Żywotu* przez Einharda. Stanowczo natomiast odrzucił tak pomorskie poddaństwo zasadzające się na *Żywocie*, jak i polskie wykwitłe na tle mitu o Lechitach — historyk Pomorza F. W. Barthold. Przekaz o Lechu, jakoby również władcy ziem polskich, odrzucał, gdyż w jednym z roczników imię poległego w 805 r. księcia zapisane zostało w formie Bech. Zresztą miał on panować nad Czechami. Przekaz zaś Einharda ma, jego zdaniem, charakter ogólnikowy, a po 789 r. trudno mówić o czymkolwiek zwierzchnictwie nad Słowianami między Łabą i Wisłą. Wyprawa z 789 r. nie mogła przeniknąć poza Pianę i Odrę. Nawet Wieleci z zachodniej części ich związku, przylegającej do Łaby, nie uznawali tego zwierzchnictwa, skoro w 810 r. napadli na wzniesiony przez Franków nad Łabą gród Hohbuoki. Dopiero nowa wyprawa z 812 r. skierowała się w głąb kraju Wioletów. Dążenie do rozciągnięcia wpływów politycznych nad plemionami słowiańskimi, a w ślad za tym chrystianizacji, pojawiło się sto lat później za dynastii saskiej²⁷.

Hipoteza o tożsamości legendarnego Lecha z władcą poległym w 805 r. odżyła w historiografii polskiej okresu międzywojennego²⁸. Opowiadano się nawet za istnieniem państwa polskiego pod koniec VIII w.²⁹ Hipotezy te karmiły się też rozsiedleniem na Podkarpaciu Białych Chorwatów, o których Konstantyn Porfirogeneta napisał około 950 r., że byli poddanymi cesarza Ottona I, co mogło mieć dawną metrykę. Józef Widajewicz obalał daleko idące opinie o trwaniu Polski w związku z Czechami w ciągu IX w. i identyczności obydwóch Lechów, ale skoro według Einharda wpływy Karola sięgnąć miały Wisły, to i on skojarzył ten fakt z wyprawami przeciw Czechom w latach 805-806, dopuszczając narzucenie zwierzchnictwa terytorium plemiennemu Gołęszyców, sięgającemu gdzieś do źródłowej części dorzecza Wisły, wykluczając jednak stanowczo terytorium Wiślan. W ten sposób usiłował ratować wiarogodność Einharda,

²⁶ L. Giesebrecht, *Wendische Geschichten aus den Jahren 780 bis 1182*, Bd I, Berlin 1843, s. 120.

²⁷ F. W. Barthold, *Geschichte von Rügen und Pommern*, Bd I, Hamburg 1839, s. 214 i n. Nie wykluczał nawiedzenia Pomorza przez Franków i istnienia krótkotrwałego zwierzchnictwa M. Wehrmann, *Geschichte von Pommern*, Bd 1, Stettin 1904, s. 41.

²⁸ S. Zakrzewski, *Historia polityczna Polski do schyłku XII w.*, w: *Encyklopedia Polska*, t. 5, cz. 1, dz. VI, cz. 1, Kraków 1920, s. 8-12; R. Grodecki, w: R. Grodecki, S. Zacharowski, *Dzieje Polski średniowiecznej*, t. 1, Kraków 1926, s. 17 i n.

²⁹ E. Kucharski, *Mazowsze pierwotne i zagadnienia szczepów polskich*, w: *Studia staropolskie. Księga pamiątkowa ku czci A. Brücknera*, Kraków 1927, s. 31; O. Balzer, *O kształtach państw pierwotnej Słowiańszczyzny zachodniej. Pisma pośmiertne*, t. 3, Lwów 1937, s. 224 i n.

gdy powaga tego kronikarza „nie dozwala przekazu odrzucić, nie zapytawszy, czy przecie nie kryje się w nim żdźbło prawdy”⁸⁰.

Surowo natomiast ocenił omawiany przekaz Jerzy Nalepa, by tylko do Brenny ograniczyć wyprawę z 789 r. Skoro, jego zdaniem, źródło powstało późno, a jego autorowi zarzucano tendencyjność i rozmiianie się z prawdą, nie ma powodu, by wzmiankę o Wiśle brać serio i na niej cokolwiek budować⁸¹. Nie inaczej postąpił Gerard Labuda, który zresztą Białych Chorwatów z X w. zlokalizował w północno-wschodnich Czechach gdyż w XI w. gdzieś tam mieszkali. Zakwestionował przekaz Einharda, gdyż jego zdaniem:

1. Cała Słowiańszczyzna praktycznie pozostawała poza obrębem monarchii karolińskiej. Sporadyczne wyprawy na Słowian za Łabę doprowadziły jedynie do narzucenia niektórym ludom trybutu, jednak o podboju nie mogło być mowy. Tym bardziej nie mogło to dotyczyć ziem dalej na wschód od Odry położonych, jak ziemie polskie i Pomorze. Powtórzono tu argumenty F. W. Bartholda.

2. Einhard pisał o całym biegu Wisły, natomiast współczesne roczniki karolińskie nie wymieniają tej rzeki jako celu wypraw zbrojnych. Pisząc około 830 r. nie dążył on do faktograficznej ścisłości, lecz z literacką przesadą odnotował tylko ogrom podbojów. O Wiśle jako wschodniej granicy Germanii mówiła antyczna tradycja, która biografowi Karola była znana. „Nie ma więc potrzeby — stwierdza Labuda — konstruować sztucznych faktów historycznych, by wyjaśnić, skąd się wzięła Wisła w biografii Einharda. On sam ją wprowadził na własną odpowiedzialność”⁸².

Badacz swój kateryczny osąd odniósł na równi do przekazu Einharda, jak i pośrednio do wszelkich innych wniosków wysnuwanych z przekazów o ekspansji Karola w Słowiańszczyźnie. Doszedł do wniosku, że na pewno w *Pieśni o Rolandzie* wymieniono Czechów i Polaków, podobnie jak Węgrów czy Fryzów, ale stanowczo odrzucił realny podbój i dostrzegł związek między osnową utworu a właśnie żywotem Karola pióra Einharda, zwłaszcza, że tylko w nim zachowało się imię Rolanda. Zdaniem Labudy w tym wypadku materiału do *Pieśni* dostarczyła ta biografia ze swą wzmianką o Wiśle, a także inne źródła i legendy. Przykład Polski, znanej pod tą nazwą dopiero od XI w., czy Węgrów nie zamieszkujących w VIII w. doliny pannońskiej dowodzi, że nazwy i pojęcia geograficzne oraz plemienne wypełniono w *Pieśni* treścią aktualną dla XI-XII w.

⁸⁰ J. Widajewicz, *Państwo Wiślan*, Kraków 1946, s. 6, 77.

⁸¹ J. Nalepa, o.c., s. 212; tenże, *Einhard*, w: SSS, t. 1, s. 449. Do Brenny ograniczał wyprawę L. Dralle. *Slaven an Havel und Spree. Studien zur Geschichte des hevellisch-wilzischen Fürstentums (6 bis 10. Jh.)*, Giesener Abhandlungen, Bd 108, Berlin 1981.

⁸² G. Labuda, *Chorwacja Biała*, w: SSS, t. 1, s. 255 i n.; tenże, *Słowiańszczyzna zachodnia*, s. 230 i n.; syntetycznie w: *Historia Pomorza*, t. 1/1, Poznań 1972, s. 305.

Karol nie mógł podbić Polski, gdyż nie istniała ona jako całość terytorialna i polityczna. Tak więc nie tylko Einhard, ale i autor *Pieśni*, rozminął się z prawdą historyczną³³.

Przekaz Einharda zdyskredytowano więc całkowicie. Żywotność wykazuje jeszcze wątek „lechicki”. Mikołaj Rudnicki z wyprawą Franków wiązał upadek Popielidów i porażkę Lęchów³⁴. Badający wątki legendarne dziejów Polski Kazimierz Ślaski, ulegając argumentacji Nalepy i Labudy, nie widział możliwości okresowego nawet uzależnienia przez Franków państwa Polan. Tym bardziej był przeciwny wiązaniu z tym „przewrotu dynastycznego” w Gnieźnie, skoro ten — jeśli w ogóle miał miejsce — nastąpił raczej w dobre pół wieku po tych podbojach. Nie widział jednak przeszkód w traktowaniu mitycznego Kadłubkowego najazdu niemieckiego (lemańskiego, co tłumaczymy: alemańskiego) po śmierci Kraka za panowania jego córki Wandy, zakończonego śmiercią księcia niemieckiego, jako reminiscencji uderzenia Karolingów na Czechów w 805 r. Zatem wzmianka Einharda, jego zdaniem, „łączy się chyba z jakąś próbą opanowania także terytorium Wiślan, próbą, która zresztą, wnosząc z treści podania, spotkała się z niepowodzeniem i zapewne dlatego nie znalazła obszerniejszego uwzględnienia w historiografii karolińskiej”³⁵.

Wreszcie Henryk Łowmiański w swych *Początkach Polski*, kreśląc dzieje Chorwacji nadwiślańskiej, nie wypowiedział się w sprawie związku Lecha z 805 r. z tym obszarem, może dlatego iż i on odrzucił wzmiankę Einharda o Wiśle jako wschodniej rubieży wpływów Karola Wielkiego. „W tej relacji — pisze on — element przejęty ze starożytnej literatury, w szczególności opis granicy Germanii z pomocą czterech linii granicznych (Ren — Wisła, Ocean — Dunaj), kojarzy się z elementem aktualnym, jak nazwy plemion słowiańskich i akcja króla przeciw nim. Uderza niezgodne z rzeczywistością wprowadzenie elementu starożytnego, gdyż podboje Karola nie zaczynały się przecież od Renu i ludy zamieszkałe na prawym brzegu Renu nie mówiły tym samym językiem, co podbite ludy słowiańskie. Powyższą niezgodność tłumaczyłbym tym, że impuls do opisu Germanii dała wzmianka o Wiśle znaleziona wśród danych o Słowianach. Stąd z jednej strony reminiscencja Germanii w jej klasycznych granicach, a z drugiej strony wypełnienie tej Germanii aktualną »słowiańską treścią«, inaczej mówiąc »słowiańskie« podejście do klasycznego schematu”³⁶.

³³ G. Labuda, *Słowiańszczyzna zachodnia*, s. 230 i n., s. 239.

³⁴ M. Rudnicki, *Prastowiańszczyzna — Lechia — Polska*, Poznań 1961, t. 2, s. 284 i n.

³⁵ K. Ślaski, *Wątki historyczne w podaniach o początkach Polski*, Poznań 1968, s. 41, 80. *Magistri Vincentii Chronicon Polonorum*, lib. I, cap. 7, MPH, II. Ostatnio dyskusję wokół wiarygodności podania o polskim Lechu podsumował G. Labuda. Sądzi on, że Wandę i tyrana lemańskiego kronikarz zaczerpnął z podań germańskich, a nawet, że historyczny Lech nie ma żadnego związku z nazwą Lechitów Kadłubka (*Studia*, 2 wyd. t. 2, Poznań 1988, s. 27–52).

³⁶ H. Łowmiański, *Początki*, t. 2, s. 85 przyp. 266.

Tak więc wzmianka o Wiśle to zwykła reminiscencja literacka, a nie rzeczowa informacja, skoro o tej rzece nic nie wiedzą roczniki niemieckie z X - XI w., czy kronikarze, jak Widukind i Thietmar³⁷.

Rozpatrzmy zatem zgromadzone przez badaczy argumenty mające przemawiać za porzuceniem przekazu Einharda.

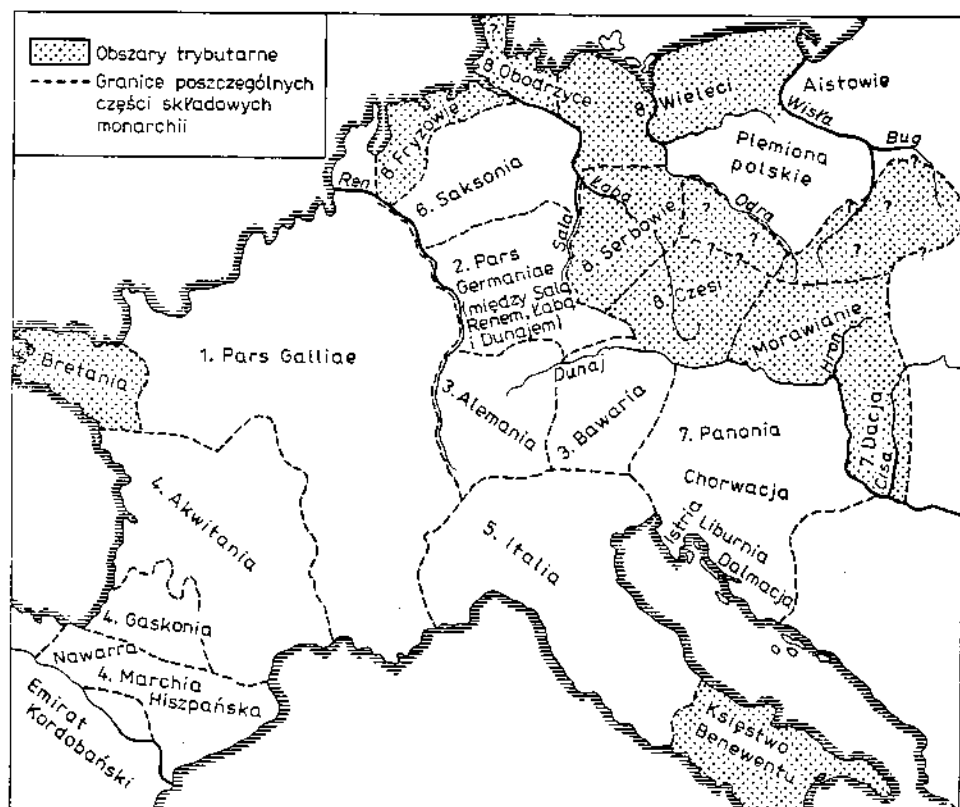
Co się tyczy pozostawiania Słowian poza obrębem monarchii karolińskiej, argument ten nie pozostaje w sprzeczności z przekazem o trybucie ściągającym z krajów aż po Wisłę. Einhard nie wcielał przecież trybutarych obszarów słowiańskich w obręb monarchii Karola. Wzmiankę o nich umieścił na końcu rozdziału po opisie granic państwa. Fakt ściągania trybutu wystarczał, by obszary te uznawać za zdominowane przez Franków. Ściąganie zaś trybutu przez Karola miało charakter stabilny, dlatego sięgnęło po niego w X w. królestwo niemieckie. Wystarczy zatem wykazać, że obszar obłożony trybutem w 789 r. rozciągał się do Wisły, by objaśnić genezę zwierzchnictwa niemieckiego nad Pomorzem.

Czy Einhard pisząc o obszarach trybutarych, miał na myśli cały bieg Renu i Wisły wraz z terytorium późniejszej Polski centralnej? Gdyby tak przekaz rozumieć, wtedy rzeczywiście należałoby go odrzucić, a kronikarzowi zarzucić rozmiijanie się z prawdą. Wszak podboje Karola nie zaczynały się od Renu, ludy zamieszkałe na prawym brzegu Renu nie mówiły tym językiem co słowiańskie, jak zauważa Łowmiański, a spadkobiercy Karola nie domagali się trybutu od plemion polskich, w każdym razie na pewno nie obciążał on ich, kiedy w X w. Mieszko I zaczął płacić Niemcom trybut „aż po rzekę Wartę”. Gdyby przyjąć, że cała Polska była zależna od Niemiec, wtedy dając wiarę Einhardowi, obszar plemion polskich na zachód od Wisły, jako wchodzący w obręb Germanii w sensie antycznym, moglibyśmy wprowadzać w obręb krajów trybutarych. Skoro ograniczymy ten obszar do Pomorza i Śląska, tym samym przyjmujemy, że Einhard nie pochwalił się li tylko wiedzą o granicach dawnej Germanii, ale wskazał na pewne ludy w Germanii uzależnione przez Karola, a to pozwala wykluczać ziemie Polski centralnej, nawet jeśli Einhard i roczniki karolińskie granice dawnej Germanii na wschodzie opierali o cały bieg Wisły. Wszystkie ziemie między Renem a Wisłą możemy wyłączyć z tych rozważań. Do takiego wniosku pozwala nam dojść analiza całego rozdziału 15 *Żywotu Karola Wielkiego*, w czym pomoże nam załączona mapa.

Po syntetycznym przedstawieniu wojen i podbojów Karola w ciągu 47 lat panowania, wyliczono w tym rozdziale części składowe jego monarchii, więc kolejno:

I. Przejęte po przodkach królestwo Franków (*regnum Francorum*), tj.:

³⁷ H. Łowmiański, *Problematyka początków państwa polskiego w nowszych badaniach historycznych*, *Slavia Antiqua*, 23, 1976, s. 99, przyp. 56.



1. Część Galii, która leży między Renem i Loarą, Oceanem i Morzem Balearskim, tj. Morzem Północnym i Śródziemnym.

2. Część Germanii między Saksonią i Dunajem, Renem i Salą, oddzielającą Turyngów od Serbów (*Rhenumque ac Salam fluvium, qui Thuringos et Sorabos dividit posita*).

3. Alemanię i Bawarię. — Ta druga pozostawała w luźnym związku, ostatecznie włączona przez Karola Wielkiego w latach 787 - 794.

II. Kraje podbite przez Karola, w tym:

4. Akwitanie i Gaskonię, kraje pirenejskie po rzekę Ebro wypływającą z Nawarry i wpadającą koło Tortosy do Morza Balearskiego.

5. Italię od Aosty na północy po Kalabrię, gdzie graniczy z księstwem Benewentu, na południu.

6. Saksonię zajmującą część Germanii.

7. Kraje naddunańskie: obie Pannonie, Dację na drugim brzegu Dunaju, Istrię, Liburnię i Dalmację, z wyjątkiem miast nadmorskich, które pozostają w związkach przymierza z Bizancjum.

8. Następuje znany nam już opis trybutarnych obszarów słowiańskich i innych barbarzyńskich między Renem i Wisłą.

Nie sposób w jakimkolwiek miejscu zakwestionować prawdziwość powyższego opisu państwa. Dokładnie określono granicę Marchii Hiszpańskiej, pogranicze z uzależnionym zaledwie księstwem Benewentu, przynależność Istrii wraz ze Słowianami dalmatyńskimi od 788 - 789 r., Pannonii i Dacji w dorzeczu Cisy z mieszkającymi tam plemionami słowiańskimi po rozgromieniu Awarów. Zgodnie z prawdą odnotowano nawet wyłączenie wysp dalmatyńskich wraz z Wenecją i nadmorskimi miastami w Istrii, Liburnii i Dalmacji, które układem z 810 r. odstąpiono cesarzowi bizantyjskiemu Niceforowi. Czy zatem istnieją podstawy do tego, by jedynie Wisłę zaliczać do popisów erudycyjnych i przechwałek Einharda? Sądzymy, że nie.

W zdaniu o obszarach trybutarnych nie mówi się o całym biegu Renu i Wisły, zatem nie o całej antycznej Germanii. Powiedziano, że rozciągają się one między Renem i Wisłą, Oceanem i Dunajem i w tych granicach pomieszczono główne związki polityczne Obodrzyców, Wieleatów, Serbów i Czechów, dodając, że mieszkają tam i inne ludy pomniejsze. Zatem posuwając się z zachodu na wschód, poczynając od delty Renu, mamy najpierw pośrednią wzmiankę o mieszkających na wybrzeżu Fryzów, których tu nie wymieniono. Pisał o nich Einhard w poprzednim rozdziale z okazji opisu wojny z królem duńskim Godfrydem, który Fryzję i Saksonię uważać się ośmielał za swoje prowincje. Zabrakło i Duńczyków poniżej Ejdory (Szlezwik i Nordalbingia), ale wiadomo, że obydwa te regiony zostały po 804 r. podporządkowane Karolowi na zasadach trybutarnych, co potem było podstawą do uzależniania królów duńskich przez władców niemieckich (jak w X - XIII w.). Do tych nacji nadmorskich odnieść możemy uwagę Einharda o podobnych językach, którymi mówią owe barbarzyńskie ludy, różniące się obyczajami. Zwięzłość opisu spowodowała, że powstaje wrażenie, jakby Einhard siedziby Słowian rozciągał po dolny Ren. Ale nie musimy uznać tego za poważne uchybienie autora. Wówczas Słowianie mieszkali jeszcze na południowym brzegu Łaby, przemieszani z Germanami. Był też jakiś kraj Wieleatów (*provincia Veletaborum*) w delcie Renu w okolicy Utrechtu, może jako pozostałość stosunków germańsko-wieleckich z okresu wędrówek ludów lub okresu późniejszego⁸⁸, bo lud Wieleatów mógł rozprzestrzeniać się po Ren, zanim

⁸⁸ H. Łowmiański, *Początki*, t. 2, s. 53, przyp. 163. Wspomina o niej Tomasz Ebendorfer (1388-1464), opisując przybycie do niej poprzez Morze Brytańskie drugiej fali Gotów tzw. Seygotów, zob. J. Strzelczyk, *Goci — rzeczywistość i legenda*, Warszawa 1984, s. 375. Rzecz jasna na początku nowej ery, kiedy ta wędrówka Gotów mogła występować, nie mogła istnieć prowincja wielecka w późniejszej Holandii, jeśli i tych Weletabów zidentyfikujemy z nadbałtyckimi Wieleciami. Przekaz Ebendorfera nie upoważnia też do przypuszczenia, iż od Gotów wywodzili się Słowianie. Raczej wypadnie przyjąć, że w jego czasach istniała w delcie Renu „prowincja wielecka” albo że w tej relacji przetrwała jakaś pamięć o przybyciu Gotów na wybrzeża morskie zamieszkane przez Wieleców. co odpowiada rzeczywistości.

doszło do zespolenia jego plemion mieszkających na północ od dolnej Łaby w Związek Obodrzycki (w VIII w.?). Zróżnicowanie etniczne i kulturowe nie rysowało się tam w czasach Einharda jeszcze zbyt wyraziście. Nie jest też wykluczone, że Einhard, pisząc o językach, miał na myśli Słowian, a pisząc o obyczajach — Słowian i Germanów.

Dalej na wschodzie był Związek Obodrzycki, kiedyś przed 780 r. związanych z Frankami stosunkiem nierównego przymierza, który następnie przybrał charakter przymierza obciążonego trybutem. Na wschód od Obodrzyców mieszkali Wieleci, na południu również płacący trybut Serbowie i Czesi. Rzut oka na mapę pozwala stwierdzić, że Einhard wyraził się dość precyzyjnie. Wymienił obszar między dolnym Renem i dolną Łabą przyległy od północy do Saksonii, już wcześniej wymienionej, następnie obszary na wschód od Łaby, Sali po Dunaj na południu, po Bałtyk i Wisłę na północy i wschodzie. Ponieważ wymienił główne związki polityczne Obodrzyców, Wioletów, Serbów i Czechów, mamy prawo sądzić, iż zakreślając granicę między Renem i Wisłą miał na myśli nadmorskich Obodrzyców i Wioletów, Dunaj zaś dorzucił dlatego, by na północ od niego pomieścić Czechów i Serbów. O plemionach polskich nie było mowy, nie wchodziły one bowiem w skład powyższych związków politycznych. Zresztą skoro Einhard w *passusie* o ludach trybutarnych wzmiankował na pewno tylko dolny bieg Renu, dlaczego mamy uważać, że miał na myśli cały bieg Wisły, a więc całą Germanię w granicach zakreślonych przez Ptolomeusza z Aleksandrii?

Możemy natomiast dyskutować na temat wschodniego i północnego zasięgu uzależnionego związku politycznego Czechów i wschodnich kreśców związku Serbów Łużyckich. Do pierwszego wszak mogły wchodzić Morawy, Śląsk, nawet Małopolska, do drugiego Miłsko i Łużyce. Wiadomo, iż podobnie jak na Wioletów w 789 r., w 805 r. Karol Wielki skierował z trzech kierunków wielką armię na Czechów. Pustoszone ich kraj przez 40 dni. Wyprawę powtórzono w roku następnym pod wodzą, władającego Italią i Bawarią, Pepina, który wówczas miał nałożyć na plemiona czeskie trybut w wysokości płaconej jeszcze w XI w.²² Podobnie jak w przypadku Wioletów nie musimy ograniczać zasięgu wypraw tylko do Czechów w ścisłym, plemiennym tego słowa znaczeniu. Książę Lech, poległy w 805 r., nie był zapewne jednym z licznych książąt plemiennych Czechów. W 845 r. aż 14 książąt (*duces*) czeskich przyjął chrzest, ale w tym samym czasie powstały w Bawarii *Opis krajów położonych na północ od Dunaju* (tzw. Geografa Bawarskiego) zna Czechów zaledwie 15 grodami. Armie Karola Wielkiego w 805 i 806 r. nie zdobywały chyba tylko tych 15 grodów w kotlinie czeskiej. Działaniami objęto prawdopodobnie terytorium zbliżone do dawnego państwa Samona.

²² Zob. przyp. 18 i 89.

W primores ac duces Sclavorum circa Danubium, których spór z Awarami Karol w 811 r. rozstrzygał w Akwizgranie⁴⁰, wolno dostrzegać książąt Słowian mieszkających w dorzeczu Cisy, Czechów, może i Morawian. Ci ostatni, jeśli nie w latach 791-803, po rozgromieniu kaganatu awarskiego, to najpóźniej w latach 805-806 po wyprawach na Czechów, musieli wejść w stosunek zależności od monarchii Karola, chociaż ich, podobnie jak plemiona nadcisańskie, Einhard nie wymienił. W 822 r. posłowie Morawian, obok posłów Obodryców, Serbów, Wieleatów i Czechów, przybyli z darami na zjazd krajowy we Frankfurcie⁴¹, zatem musieli być uzależnieni kiedyś za Karola Wielkiego.

Być może w 805 r. wojska frankijskie dotarły w rejon Śląska, nawet górnej Wisły, albo że plemiona śląskie za pośrednictwem Czech, które już w VIII w. osiągnęły wyższy etap organizacji państwowej, weszły w stosunek zależności od Franków. Przypuszczalnie dlatego po 874 r. kiedy Świętopełk I morawski zawarł w Forchheimie traktat z Karolingami, zobowiązując się dożywotnio do corocznego płacenia trybutu, ale nie tylko z Moraw, lecz całej zadunajskiej Słowiańszczyzny, plemiona serbskie, milczańskie, śląskie, czeskie, nadwiślańskie, nadcisańskie, znalazły się, za zgodą Karolingów, pod władzą ich morawskiego trybutariusza⁴².

Jednak Einhard nie miał na myśli górnej Wisły, wymienił ją bowiem przy zakresłaniu wschodnich kresów podbojów Karola jedynie nad Bałtykiem, na pograniczu z Aistami (Prusami). Zresztą państwo Wiślan rozciągało się na prawym brzegu Wisły, już poza Germanią, a w czasach Einharda zapewne niepowodzeniem zakończyły się próby ściągania trybutu i z tego obszaru. Gdy dynastia saska, poczynając od Henryka I (919-936), wznowiła ekspansję w Słowiańszczyźnie, obłożono trybutem Obodryców, Wieleatów, Serbów, Łużyczan, Milczan, Czechów (wraz ze Śląskiem, Morawami), a następnie państwo Piastów z racji opanowania przez nich Pomorza. Mieszko I jako trybutariusz z tytułu panowania na Pomorzu, pozostawał w analogicznym związku z monarchią niemiecką jak ongiś Świętopełk morawski wobec monarchii wschodniofrankońskiej z ty-

⁴⁰ *Annales Fuldenses*, MG SS, I, s. 364, *Einhardi Annales*, ibidem, s. 199.

⁴¹ *Annales Laurissenses maiores*, MG SS, I, s. 209; *Annales regni Francorum*, SRG, Hannoverae 1895, s. 159.

⁴² Zajmuję się tym w rozprawie zapowiedzianej w przyp. 8. Ostatnio G. Labuda pozbawia Świętopełka władzy nad Wiślanami (wbrew wymowie *Zywotu Konstantyna i Metodego* o ochrzczeniu ich księcia na Morawach), Serbami (wbrew kronice Thietmara o płaceniu przez nich trybutu książętom czeskim za panowania Świętopełka), wreszcie nad plemionami śląskimi wbrew Kosmasowi, bo o 240 lat późniejszemu od wydarzeń (*Studia*, t. 2, s. 113 i n.). Pogląd ten nie przekonuje w żadnym z elementów. Kosmas zaś jest wiarogodny, nawet gdy pisze o wydarzeniach o 320 lat wcześniejszych. o nałożeniu trybutu na Czechów (w 806 r.) przez Pepina italskiego, zob. przyp. 89.

tułu zwierzchnictwa w stosunku do Czechów, Serbów, Słęzan, Obodryców nadcisańskich i innych plemion. W X-XI w. Niemcy sięgnęły po opanowane przez Duńczyków obszary poniżej Ejdory (Szlezwik), po opanowaną przez Węgrów Pannonię i Pocisie. Wpływy polityczne królestwa niemieckiego w XI w. zdają się reprodukować wpływy karolińskie z VIII-IX w.

Konsekwencją powyższej interpretacji przekazu Einharda o Wiśle będzie rozciąganie Związku Wieleckiego w 789 r. nie tylko po Odrę, Bałtyk, ale na całe Pomorze. Wątpliwości, czy Pomorze wchodziło w 789 r. w skład Wielecji, a zatem czy mogło być objęte układem z „królem królów” Drogowitem, mogłyby wystąpić wówczas, gdyby królestwo niemieckie nigdy nie zgłaszało roszczeń do pomorskiego terytorium. Tymczasem wiemy, że kraj ten nie był zintegrowany z państwem Piastów, oraz że Polska w X i początkach XIV w. (kiedy to Albrecht I Habsburg nadawał w lenno Wacławowi II czeskiemu ziemie „okupowane” przez Władysława Łokietka, co dotyczyło Pomorza Wschodniego, a nie ziem Polski centralnej), uznawała prawa królestwa niemieckiego do obszaru pomorskiego. Zgodnie z ówczesnym obyczajem w stosunkach międzynarodowych, kto raz wszedł w stosunek zależności trybutarnej od państwa karolińskiego pozostawać miał w tym stosunku po wsze czasy.

Nie można dyskwalifikować przekazu Einharda o Wiśle dlatego, że roczniki karolińskie nie wymieniły tej rzeki jako celu wyprawy Karola. Roczniki nie wymieniły jej, ale też jej nie wykluczyły. Doniosły tylko, że kraj Wioletów leżał w Germanii czy w Wenedonii, Wilcji, ta zaś widocznie rozciągała się po Wisłę. Nie potrzebna była zbrojna wyprawa aż do Wisły, by podporządkować Pomorze Frankom. Wystarczyło podporządkowanie się im przywódców plemion wieleckich. Einhard pośrednio w rozdziale 12 *Żywota* wspominał o siedzibach Wioletów rozciągających się do Wisły, zatem wzmiankę o niej w rozdziale 15 umieścił świadomie i poprawnie. Wzdłuż południowych brzegów Bałtyku umieszczał siedziby Wioletów i Aistów (Prusów), a tych ostatnich nie zaliczył już do ludów podporządkowanych. Z innych źródeł wiemy, że Aistowie mieszkali na wschód od dolnej Wisły⁴⁸. Zatem ekskurs o Bałtyku w rozdziale 12 nie był przypadkowym wtrętem czy popisem geograficznym, ale podporządkowany opisowi wyprawy z 789 r., miał wyjaśnić, gdzie leży kraj Wioletów, wskazywać na kres zdobyczy. Autor, zgodnie z zapewnieniem prologu, że będzie starał się zachować, o ile możliwości, największą zwięzłość, *aby nie pominąwszy nic z tego, co doszło do mojej wiadomości, rozwlekłym opisem nie urazić tych, których wszelka rzecz nowa nuży*, unikał dygresji nie mających związku z wykładem.

Odpada też zarzut, że Wisłę Einhard wprowadził dlatego, że rzeka ta

⁴⁸ Już u Tacyty przy wschodnim brzegu Bałtyku. u Jordana w VI w. na wschód od Wisły, podobnie w IX w. u Wulfstana (*Aestei, Aisti, Osti*).

była mu znana jako od starożytności granica Germanii. Roczniki z których korzystał, z okazji wyprawy z 789 r. zapisały: „jest w Germanii lud słowiański siedzący nad brzegami Oceanu, nazywający się we własnym języku *Weletabi*, po frankijsku zaś *Wiltzi*, zawsze Frankom wrogii”⁴⁴. W *Zywocie* mamy rozwinięcie tej ogólnikowej informacji, wzbogacenie o wiedzę nie tyle erudycyjną, co nabytą przez Einharda w czasach pobytu przed 830 r. na dworze cesarskim, utrzymującym po 789 r. kontakty z Wieleciami. Znany mu był stan zależności Wielecików za Ludwika Pobożnego i rozległość ich kraju, sąsiedztwo z Aistami. Podobnie jak współczesny mu „Geograf Bawarski” i późniejszy nieco król Alfred, czerpał z jakichś szczegółowych wykazów plemion słowiańskich. Wymienił cztery wielkie organizacje polityczne za Łabą i Dunajem, ale wiedział o wielkiej liczbie plemion (*quarum multo maior est numerus*), chociaż nie uznał za potrzebne wyliczać je w swym zwięzłym opisie państwa.

Podobnie jak król Alfred i w X w. Ibrahim ibn Jakub, o Amazonkach żyjących na krańcach wschodnich Germanii (Mazowsze?), wiedział Paweł Diakon. Mógł się o nich dowiedzieć na dworze Karola Wielkiego, na którym przebywał około 783 r.⁴⁵ Już około 780 r., kiedy nawiązano bliższe stosunki ze Słowianami za Łabą, zebrano zapewne o nich wiadomości, stąd i owa wzmianka o Wiśle nie może nas zaskakiwać. Jakże więc można z taką jak Łowmiański pewnością siebie twierdzić, że Wisła w tych czasach nie była znana, podobnie jak w Niemczech w X - XI w.? W państwie Franków w VIII - IX w. wiedzano o nazwach plemion słowiańskich jeszcze dalej na wschodzie położonych. Zresztą sam Łowmiański przy innej okazji wysoko oceniał znajomość Słowiańszczyzny na dworze frankońskim. Źródła z X - XI w. nie wzmiankowały Wisły jako wschodniego krańca wpływów niemieckich, gdyż te wówczas zatrzymały się na linii Odry. Można mieć żal do Thietmara o to, że pod 972 r. wymienił południową granicę pomorskiego obszaru trybutarnego Niemiec (Warta), a nie wschodnią, jednak nie może to stanowić podstawy do domysłu, że i on nic o tej rzece nie wiedział. Wspomniał o Warcie, gdyż areną wydarzeń w 972 r. — wyprawa margrabiego Hodona — była zachodnia, przyodrzańska i przywarciańska część Pomorza.

H. Łowmiański swój kategoryczny osąd relacji Einharda zgłosił i dlatego, by granic Germanii w VIII w. nie rozciągać po Wisłę, gdyż wydawało mu się, że wówczas musimy zaliczyć do niej i ziemie Polski centralnej, wprowadzając je do krajów zdominowanych przez Karola. Tymczasem w rozumieniu źródeł frankońskich z VIII w., jak i niemieckich z X w., granice Germanii sięgały Wisły, chociaż nie zdominowano plemion polskich, co już wyżej wykluczaliśmy. Pojemność pojęcia Germanii w rozumieniu Einharda żywa była w X w., chociaż jej dawną część składową

⁴⁴ Einhardi *Annales*, s. 197.

⁴⁵ Pauli *Historia Langobardorum*, lib. I, cap. 15, SRG, Hannoverae 1878. s. 55; H. Łowmiański, *Początki*, t. 2, s. 84.

na wschód od Łaby zwano wtedy też Sklawinią. Jan Kanapariusz piszący zaraz po 1000 r. stwierdza, że Czechy leżą *in partibus Germaniae* [...] *quem incolae Sclavoniam cognomine dicunt*. Nie inaczej u Kosmasa w XII w. Czechy stanowią tu część Germanii rozciągającej się jak u Pawła Diakona po Don, u Adama Bremeńskiego w XI w. zaś Sklawania jest częścią Germanii sięgającej po Wisłę⁴⁶. Później dopiero geograficzne pojęcie Germanii wypełniano etniczną treścią, określeniami *Teutonia*, *Bohemia*, *Pomerania* itp., a *natio Germanica* zawężono do *natio Theutonica*, chociaż pod względem prawnopolitycznym do *regnum Theutonicum* wliczano uzależnione obszary Słowiańszczyzny⁴⁷. W XII w. według Rahewina Polska leżała *in finibus superioris Germaniae*, a do Germanii należały nie tylko Czechy, ale i Węgry⁴⁸. Pojęcie Germanii, bez względu na jej zmieniającą się treść etniczną, stało się synonimem wpływów politycznych Rzeszy Niemieckiej.

Niezrozumiała jest więc tendencja historyków do rezygnacji z wiarogodnej relacji Einharda i traktowanie jej jako opisu erudycyjnego. Mogły Czechy ze Śląskiem wejść w stosunek trybutarny wobec Karolingów, co potem owocowało stosunkiem lennym książąt czeskich i polskich (w XII w., potem śląskich od XIII w.) wobec Niemiec, a nie mogło w tym samym czasie wejść w taki stosunek Pomorze, przecież rzeczywiście według ówczesnych pojęć położone w Germanii?

Wypadnie też zaprotestować przeciwko wytoczonemu Einhardowi zarzutowi, iż jego *Żywot* jako źródło powstałe późno (15 lat po śmierci Karola!), tendencyjne, bo sławiące przewagi Karola, nieraz celowo [sic!] rozmiijające się z prawdą, nie zasługuje na wiarę. Koronnym argumentem przy ferowaniu takiego osądu, była wzmianka o Wiśle, z którą historiografia, ze względu na towarzyszący jej kontekst, pogodzić się nie chciała. W prologu *Żywotu* autor jego zapewniał o swej szczególnej predyspozycji do spisania biografii, nikt bowiem prawdziwiej nie opowie tego, przy czym byłem obecny i co [...] poznałem naocznym świadectwem. W rozdziale 4 pisał ponadto, że niczego nie opuści, co jest godne lub konieczne opisać⁴⁹. Czy rzetelnie wywiązał się z zadania?

Aleksander Gieysztor, komentator polskiego tłumaczenia *Żywotu* we

⁴⁶ Jana Kanapariusza *Żywot św. Wojciecha*, MPI, I, s. 162; Kosmasa *Kronika Czechów*, Warszawa 1968, s. 89; Adami *Bremensis Gesta Hammaburgensis*, hrsg. v. B. Schmeidler, SRG, Hannoverae 1917, s. 75.

⁴⁷ W tej sprawie W. Wegener, *Böhmen/Mähren und das Reich im Hochmittelalter*, Köln/Graz 1959, s. 27; H.-D. Kahl, *Einige Beobachtungen zum Sprachgebrauch von natio im mittelsalterlichen Latein mit Ausblicken auf das neuhochdeutsch Frendwort „Nation“*, w: *Aspekte der Nationenbildung im Mittelalter*, hrsg. v. H. Beumann, u. W. Schröder, Sigmaringen 1978, s. 92 i n.

⁴⁸ *Ottoni et Rahewini Gesta Friderici I imperatoris*, SRG, Hannoverae et Lipsiae 1912, s. 167, 198.

⁴⁹ Cytuję za polskim przekładem: Einhard, *Życie Karola Wielkiego*, przeł. J. Parandowski, oprac. A. Gieysztor, Wrocław 1950.

wstępie doń stwierdził, że zawiera on liczne błędne informacje. Szukając ich w tekście i w komentarzach, znajdziemy ich zaledwie kilka, by po bliższym rozpoznaniu spraw, większość zarzutów uznać za przesadzoną czy bezpodstawną. Nie musimy zresztą oczyszczać Einharda z wszelkich grzechów popełnionych wobec prawdy. *Żywot*, dzieło panegiryczne i niezwykle zwięzłe, ma prawo do drobnych uchybień. Przecież nie inne pod tym względem są wszystkie kroniki średniowieczne, a nikomu nie przychodzi na myśl przekreślać ich wartości jako źródeł historycznych. Oto kilka z nich:

Opisując wyprawę na Wieletoń z 789 r. Einhard za przyczynę wojny podał najazdy Wieletoń na sprzymierzonych z Frankami Obodryców. Wnioskuje się, że autor wyzyskał w tym wypadku roczniki, które dopiero pod 798 r. wymieniają Obodryców wśród sprzymierzeńców Franków⁵⁰. Zarzut to chybiony. Obodrycy posiłkowali Franków w pierwszej wyprawie, a roczniki pod 789 r. zapisały to samo, co Einhard⁵¹. Miał Einhard pomylić się pisząc o ośmioletniej wojnie z Awarami, skoro według roczników wyprawy przeciw nim organizowano w latach 791 - 803. Opisując wojnę awarską biograf doniósł o śmierci Eryka księcia Friulu w Liburnii i Gerolda namiestnika Bawarii, przedstawiając ich jako ofiary tej wojny. Przy korzystaniu z roczników niesłusznie więc połączył z tą wojną zgon Eryka⁵². Pomyłki po latach są możliwe, ale też nie wykluczone, iż miał na myśli pierwszą wyprawę z 791 i wielką z 799 r. W rozdziale 12 autor *Żywotu* zajął się opisem podbojów na kierunku południowo-wschodnim, przy czym w ogóle nie pisze o okolicznościach podporządkowania Istrii, Chorwacji, Dalmacji, akcentując zmagania z Awarami. Einharda tłumaczy odnotowanie w rocznikach wiadomości o śmierci Eryka i Gerolda w tym samym zdaniu pod 799 r., gdyż wiadomość dotarła do króla w tym samym czasie i miejscu i zapisano ją w taki sposób, że po jakimś czasie usprawiedliwione było mniemanie, iż obydwaj ci mężowie, a nie tylko Gerold, zginęli na froncie awarskim⁵³.

Zagałopował się zatem Nalepa zarzucając Einhardowi umyślne rozmi-

⁵⁰ Ibidem, cap. 12, s. 29, przyp. 29.

⁵¹ *Annales qui dicuntur Einhardi*, s. 175. Zwykle na 780 r. datowano wejście Obodryców w stosunki sojusznicze z Frankami (R. Wagner, *Das Bündniss Karl des Grossen mit den Abodriten*, Jahrbuch des Vereins meclenb. Ge. ch. 63, 1898, s. 90 n; R. Belz, *Die Vorgeschichte von Mecklenburg*, Berlin 1898, s. 1; M. Hellmann, *Karl und die slawische Welt zwischen Ostsee und Böhmerwald*, w: *Karl der Grosse*, Bd. 1. Düsseldorf 1967, s. 716). kiedy to Karol odbył spotkanie z jakimiś Słowianami opodal ujścia Ohry do Łaby. Ohra wpada do Łaby koło Magdeburga, zatem tymi Słowianami byli raczej Serbowie niż Obodrycy. Karol bawił w tych stronach także w 775, 783 i 784 r.; zob. P. Ernst, *Die Nordwestslaven und das fränkische Reich*, Berlin 1967; L. Dralle, *Wülzen, Sachsen u. Franken um das Jahr 800*, w: *Aspekte* (jak w przyp. 47), s. 209.

⁵² Einhard, *Życie*, s. 30, przyp. 34, s. 31, przyp. 37.

⁵³ *Annales Laureshammensis*, s. 184; *Einhardi annales*, s. 187.

janie się z prawdą. Badacz ten, dyskwalifikował wszystkie przekazy, które kolidowały z jego tezą, że Brenna była celem tej wyprawy⁵⁴. Miał za sobą tylko znaczenie Brenny, ośrodka Stodoran, w X w.⁵⁵, jej położenie w pobliżu Łaby i fakt spłynięcia Fryzów Hobolą w górę rzeki, by dołączyć do głównych sił Franków i Sasów. Hobolą można jednak było płynąć wówczas dalej na północ od Brenny w dorzecze Piany, w głąb kraju Wioletów. Chociaż pogląd Nalepy ma wielu zwolenników⁵⁶, wypadnie się podpisać pod argumentami zebranymi przez Kazimierza Myślińskiego, który zakwestionował nie tylko istnienie w Brennie głównego ośrodka politycznego Wioletów, ale nawet zaliczanie Stodoran do ich związku w VIII w. Do najważniejszych zaliczam pogląd, że Brenna jako cel wyprawy jest wyłącznie historiograficzną hipotezą, nie mogącą konkurować z przekazami źródłowymi, które doprowadzają ją do morza⁵⁷. Analogicznie można wytknąć historykom przeciwstawianie źródłowo stwierdzonego rozciągania się siedzib Wioletów po Wisłę, właściwie tylko brak zaufania do współczesnego źródła. Trudno pojąć, dlaczego zaufanie do relacji Einharda ma ustąpić przed sceptycyzmem wobec niej.

Myśliński zgromadził też sporo danych przemawiających za położeniem *civitas Drogoviti* gdzieś daleko od Łaby. Także Labuda nie lekceważy już wzmianki o Pianie i o morzu, domysławiając się istnienia źródła, z którego korzystały w tym wypadku roczniki (*Annales Chesnii*, *Annales Guelferbytani*), dopuszczając operację wojskową części armii (jednej z trzech kolumn) również w głębi kraju Wioletów, nawet po morze, skoro celem wyprawy było jego totalne splądrowanie, a efektem kapitulacja wielu książąt wieleckich, a nie jednego. Jednak głównego ich grodu, zaatakowanego przez główną kolumnę z udziałem samego Karola, uczony poszukuje jeszcze bliżej Łaby, w Hobolinie, ośrodku Brzeżan, też nad Hobolą. Zwrócił bowiem uwagę na wieś położoną *in provincia Zemzici*, wymienioną w dokumentach dla biskupstwa hobolińskiego: w fundacyjnym z 946 r. w postaci *Orogavit*, w konfirmacyjnym z 1150 r. jako

⁵⁴ J. Nalepa odrzucił oczywiście również Pianę jako kres wyprawy, gdyż *Annales Chesnii* (zob. przyp. 13) zachowany w przekazie z X w., do 885 r. zdradza pokrewieństwo z innymi rocznikami karolińskimi. Tymczasem jest wątpliwe, by Piana trafiła do tego rocznika później, np. z jakichś dokumentów niemieckich z XI w., zatem informację zaczerpnięto z zaginionego źródła z końca VIII w., na co zwrócił uwagę H. Łowmiański, *Początki*, t. 5, s. 243, przyp. 777.

⁵⁵ Wcześniej za Brenną jako ośrodkiem Wioletów w VIII w. opowiadał się H. Ludat, *Frühgeschichte der Mark Brandenburg*, *Brandenb. Jb.*, 4, 1936, s. 20, zgłaszając mizerne argumenty natury językowej (jak ten, że Drogowit nosi imię serbskie, mógł więc być osadzony w Brennie przez Franków długo przed 789 r.).

⁵⁶ Pogląd Ludata o wielkim związku hawelsko-wieleckim między Łabą a Odrą po Pianę na północy nie tylko w X, ale i w VIII w., rozwija L. Dralle, *Wilzen*, s. 205 i n.; tenże, *Slaven*, s. 94, 96, 100.

⁵⁷ K. Myśliński, *Zagadnienie roli ziem nad Hawelą i Sprewą jako politycznego ośrodka plemion wieleckich w okresie VIII-X wieku*, w: *Słowiańszczyzna połabska*, Poznań 1981, s. 133 i n., s. 143.

Drogavici, snując domysł, że ta nazwa nawiązuje wprost do Drogowita z 789 r.⁵⁸ Spostrzeżenie to bardzo ciekawe, ale *Orogavit* musi chyba podzielić los Brenny w tej dyskusji. Ta wioska nie leżała nad Hobolą i nie miała nic wspólnego z Hobolinem, skoro szukać jej należy gdzieś koło Neu Ruppin w dawnym kraju Ziemczyców.

I czy cała potęga państwa Karola była potrzebna, by zniewolić stosunkowo niewielkie terytorium pogranicznych Stodoran? Osobisty udział króla, zmobilizowanie wielkiej siły na wyprawy awarskie i czeskie, wzmianki źródłowe o Pianie i morzu jako kresie wyprawy, przemawiają wszak za położeniem centrum wieleckiego gdzieś nad Bałtykiem⁵⁹. Grodem Drogowita mógł być Dymin, Radogoszcz czy inny gród w dorzeczu Piany⁶⁰, a nawet w rejonie ujścia Odry. Nie ma to jednak dla nas większego znaczenia. O wiele ważniejszym jest ustalenie zasięgu Związku Wieleckiego w chwili, gdy kapitulował on przed Frankami.

III

Na gruncie wiarygodności przekazu Einharda o Wiśle jako wschodnim kresie obszarów wieleckich podporządkowanych Karolowi Wielkiemu, zyskujemy nowe źródło do najdawniejszych dziejów Pomorza. Warto zastanowić się, czy daje się ono pogodzić z naszą wiedzą o Wioletach i czy nie może stanowić ogniwa w tropieniu rozmiarów ich związku politycznego po okresie wędrówek ludów.

Za rozmiarami Związku Wieleckiego w końcu VIII w. przemawiają pośrednio przekazy o Drogowicie. Był najpotężniejszym i najprzedniejszym pośród książąt (*primus inter pares*), „królików” (*subreguli*), czy naczelników (*primores*) Wioletów, górując nad innymi *szlachetnością* rodu i *powagą* wieku⁶¹. Niektóre roczniki określają go nawet *królem królów*,

⁵⁸ G. Labuda, *Civitas Dragaviti. Zu den fränkisch slawischen Beziehungen am Ende des 8 Jahrhunderts*, w: *Europa Slavica—Europa orientalis*, Berlin 1980, s. 94 i n.

⁵⁹ Tak też P. Ernst, o.c., s. 143 i n.

⁶⁰ Tam też szukali go L. Giesebrecht, o.c., s. 98, S. Abel, *Jahrbücher des fränkischen Reiches unter Karl dem Grosse*, Leipzig 1883, Bd II, s. 5; M. Bathe, *Die Sicherung der Reichsgrenze an der Mittelelbe durch Karl den Grossen*, Sachsen und Anhalt 16, 1940, s. 8; K. Wachowski, *Ślowiąższczyzna zachodnia*, Poznań 1950, s. 116; W. H. Fritze, *Beobachtungen zu Entstehung und Wesen des Lutizenbundes*, Jahrbuch f. die Gesch. Mittel — u. Ostdeutschlands, 7, 1958, s. 4; M. Hellmann, *Karl*, s. 711; J. Herrmann, *Die Schanze vom Vorwerk bei Demmin — die civitas des wilzischen Oberkönigs Drogowit?*, Ausgrabungen und Funde, 14, 1969, s. 191 n.; K. Myśliński, o.c., s. 143, który celnie zwraca uwagę na antagonizm wielecko-obodrzycki mający być powodem wyprawy. Wieleci mogli atakować Obodryców tylko od wschodu, zatem także w 789 r. co najmniej Obodrzyce atakowali pobratymców od zachodu w pasie nadmorskim, gdzie należy poszukiwać wieleckich ośrodków władzy.

⁶¹ Dane o Drogowicie zestawiają K. Wachowski, o.c. s. 97 i n.; J. Na-

czy czynią jedynym władcą wieleckim⁴². O żadnym z licznych książąt słowiańskich, także awarskich z VIII - IX w. źródła karolińskie tak się nie wyrażają. Na pewno nie mamy tu do czynienia z przesadą. Przesadę można zakładać dopiero czyniąc Drogowita księciem jedynie Stodoran albo jedynie księciem plemiennym oraz odrzucając istnienie w VIII w. ponadplemiennego państwa wieleckiego, do czego zachęca ich ustrój z X - XI w., kiedy Wieleci takiego wielkiego państwa nie mieli. Drogowit był więc władcą terytorialnym, zapewne jednocześnie sprawującym władzę w jednym z plemion⁴³.

Według *Roczników z Metz* Drogowit stwierdzał w czasie kapitulacji, że już wcześniej otrzymał swą władzę nad Wioletami od *niezwyciężonego księcia Karola*⁴⁴. Brak podstaw do odrzucania tej informacji, którą łatwo przecież mogli Frankowie sprawdzić, a która wskazuje jedynie na Karola Młota (714 - 741), tak określanego w źródłach, zwłaszcza we wspomnianych rocznikach. Informacja wyklucza Karola Wielkiego⁴⁵, zawsze określanego królem — bo został nim już za życia ojca Pepina — a nie księciem. Zresztą inne źródło z okazji wyprawy z 789 r. doniosło, że Wieleci byli zawsze Frankom wrody (*Francis semper inimica*). W takim razie w czasach Karola Wielkiego przed 789 r. nie mogła zaistnieć sytuacja, w której by przy poparciu króla Franków Drogowit mógł być wywyższony. Wiadomość tę wspiera też sędziwy wiek Drogowita w 789 r. Wieleci mogli wejść w stosunki sojusznicze z Karolem Młotem, co było początkiem ich zawisłości, około 738 r.⁴⁶ w związku z jego wojną z Sasami⁴⁷,

lepa, Drogowit, w: SSS, t. 1, s. 385; H. Łowmiański, Początki, t. 4, s. 113, t. 5, s. 243.

⁴² *Annales Nazariani*, MG SS, I, s. 44 (*regem [...] Dragoidus*), *Annales Alemannici*, ibidem (*rege nomine Tragovit*), *Annales Laureshammensis*, ibidem, s. 34 (*venerunt reges ferre illius cum rege eorum Tragwito*), *Annales Guelferbytani*, s. 44 (*regem Sclavorum nomine Dragovit*) i inne roczniki.

⁴³ H. Łowmiański, Początki, t. 2, s. 348 i przyp. 1057-8, t. 5, s. 245 (autor czynił Drogowita zaledwie księciem plemiennym). Argumenty przemawiające za istnieniem wielkiego księcia u Wioletów zgromadził K. Myśliński, o.c., s. 149 i n.

⁴⁴ *Annales Mettenses priores*, SRG, Hannoverae 1905, s. 77: *asserens se olim ab invicto principe Carolo eandem potestatem id dominationem consecutum fuisse*.

⁴⁵ Za którym jednak opowiedzieli się: J. Widajewicz, Początki Polski, Wrocław 1948, s. 142 i n.; J. Nalepa, Wyprawa, s. 223 i przyp. 49; G. Labuda, Frankowie, w: SSS, II, s. 69; tenże, *Civitas*, s. 89, według którego w 780 r. podczas spotkania ze Słowianami nad rzeką Ohre (zob. przyp. 51) mógł Karol przyczynić się do wyniesienia Drogowita.

⁴⁶ B. v. Simson, *Die wiederaufgefundene Vorlage der Annales Mettenses*, NA, 24, 1899, s. 402 i n.; M. Lintzel, *Karl Martells Sachsenkrieg im Jahr 738 und die Missionstätigkeit des Bonifatius*, Sachsen und Anhalt 13, 1937; za nim W. Fritze, *Die Datierung des Geographus Bavarus und die Stammesverfassung der Abodriten*, Zeitschrift f. slavische Philologie, 21, 1952, s. 333 i n.; M. Hellmann, *Karl*, s. 714; L. Dralle, *Wülzen*, s. 219 i n.

⁴⁷ Karol Martel poprowadził wyprawę na Sasów w 718, 720, 724, 728, 729 r.,

kiedy też nawiązali Frankowie kontakty ze Słowianami, w takim razie załabskimi, wśród których podjęto akcję misyjną⁶⁸.

Drogowit jako książę wielkoplemienny zawdzięczał swe wywyższenie wewnętrznym tendencjom czy tradycjom ustrojowym, jednak poparcie władcy Franków mogło być wykorzystane w celach organizacyjno-państwowych. Nie musi to oznaczać, że instytucja wielkiego księcia u Wieletołów to dopiero wpływ Franków. Karolingowie popierali tworzenie u Słowian w Germanii silnej władzy książęcej, gdyż mogła ona łatwiej zagwarantować spokój na granicy, powstrzymać ich poddanych od najazdów, a w okresach zmagania w Germanii, zwłaszcza z Sasami, mogła być liczącym się partnerem. Znamy przypadki wynoszenia przez Franków do roli wielkich książąt władców obodrzyckich, co uwiarygadnia okoliczności dojścia do władzy Drogowita.

Na wcześniejsze (przed 789 r.) wejście Wieletołów w stosunki nierównego przymierza z Frankami, wskazywać się zdaje przekaz Einharda. Przyczyną wojny miało być według niego dręczenie przez Wieletołów nieustannymi napadami Obodrzyków, przy czym „żadne zakazy” przed tym ich nie powstrzymywały⁶⁹. Postępowanie upominawcze mogło wszak mieć zastosowanie wobec ludu zobowiązanego wcześniej do lojalności czy posłuszeństwa. Tak więc wyprawa z 789 r. mogła być karą za złamanie dawnego przymierza, przy którym niezłomnie trwali Obodrzyce. W takim razie podtrzymać tu wypadnie stanowisko Lothara Dralle o sojuszu sasko-wieleckim w okresie wojen Franków z Sasami. Wiadomo, że Sasi mieli sprzymierzeńców wśród Duńczyków, Fryzów i jakichś Słowian⁷⁰, ale nie byli nimi ani Obodrzyce ani Serbowie. To więc tłumaczy słowa Einharda o udziale Sasów w wyprawie z 789 r. podjętej wbrew woli i nieszczerze⁷¹. W 782 r., zaraz po formalnym wprowadzeniu Sasów w obręb państwa Franków, doszło do rebelii jakiejś garstki (*paucos*) Słowian, co skłoniło króla do wysłania przeciw nim ekspedycji karnej. Podczas marszu wojsko otrzymało wiadomość o powstaniu Sasów i dlatego zawróciło przeciw

a w 737 r. obłożył ich trybutem (MG SS, I, s. 8-9, 26, 27, 326) i wówczas mógł osiągnąć Łabę w dolnym i środkowym jej biegu.

⁶⁸ Około 741 r. misja Bonifacego objęła Sasów i Słowian (*Vita Bonifatii auctore Willibaldo*, hrsg. W. Levison, SRG, 1905, s. 44), przy czym chodziło o sprzymierzeńców Franków (*Winedi, quod est foedissimum et deterrimum genus hominum*); zob. *S. Bonifatii et Lulli epistolae*, Monumenta Moguntina, ed. F. Jaffe, Berlin 1866, s. 172; a tymi byli Wieleci.

⁶⁹ Einhard, *Vita*, cap. 12 (*Causa belli erat, quod Abodriti, qui cum Francis olim foederati erant, assidua incursione lacescebant nec iussionibus coerceri poterant*), podobnie Einhardi *annales*, MG SS, I, s. 175: [*Wieleci*] *vicinos suos [Obodrzyków], qui Francis vel subiecti vel foederati erant, oddis insectari, belloquo premere ac lacessere solebat*.

⁷⁰ *Vita S. Lebutini*, MG SS, II, 1829, s. 363; *Vita Lebutini antiqua*, hrsg. A. Hofmeister, MG SS, XXX/2, 1934, s. 794.

⁷¹ Einhard, *Vita*, cap. 12: *Saxones velut auxiliares [...] quamquam ficta et minus devota oboedientia, militabant*.

nim⁷². Wygląda to na uzgodnione współdziałanie Sasów z Wioletami, czy raczej, z nadłabskimi plemionami Linian, Smoleńców, Bytyńców. Powodem tej rebelii mógł być sojusz frankońsko-obodrzycki, do którego doszło ewentualnie w 780 r.⁷³ W takim razie zyskujemy pośrednio wyjaśnienie wcześniejszego pozostawiania Wioletów w stanie zależności od Franków. Wszak rebelię może wszczynać lud wcześniej uzależniony.

Jeśli Drogowit miał w 789 r. 70 lat, to mógł około 738 r. objąć władzę w Związku w wieku lat około dwudziestu. Powątpiewa się w związek Karola Młota z Wioletami, gdyż jeśli nawet osiągnął on dolną Łabę, to i tak daleko stąd do siedzib Wioletów. Fizyczny kontakt mógł być z nimi nawiązany tylko nad środkową Łabą koło Magdeburga i to jeśli Stodowanie i plemiona nadłabskie zaliczać możemy do Wioletów. Podnosi się też wspomnianą wyżej wiadomość, że Wieleci byli zawsze Frankom wroddzy, co nie pasuje ani do czasów Karola Młota, ani Karola Wielkiego. Wiadomo, że dopiero w 748 r. Pepin w toku walk z Sasami korzystał z posilków słowiańskich, co być może *Roczniki z Metzu* wyzyskały⁷⁴. Mógł jednak w 748 r. Pepin mieć Słowian (Wioletów, Obodrzyców?) za sprzymierzeńców, to mógł ich mieć i Karol Martel dziesięć lat wcześniej, skoro w 737 r. całą Saksonię trybutem obłożył. Związek Obodrzyców znany jest od 789 r. Nie musimy jednak wykluczać jego utworzenia po 738 r. skutkiem secesji grupy plemion wieleckich. To może tłumaczyć istnienie *provincji wieleckiej* w delcie Renu, a także wielką wrogość między Obodrzycami a Wioletami⁷⁵. Można więc pogodzić doniesienie o udziale Karola Martela w wyniesieniu Drogowita z wrogością Wioletów do Franków przed 789 r.

Na podstawie informacji źródłowych o Wioletach i Drogowicie wnosi się o wielkiej potędze Związku i o jego monarchicznym ustroju z rozwiniętą hierarchią. W ciągu IX - X w. miał on ulec zagładzie, a ustrój przemienić się w „małym” związku łucickim, znanym z X - XI w., w republikański⁷⁶. Nas tu jednak interesuje nie tyle ustrój Wioletów, co rozległość ich związku obejmującego też całe Pomorze.

W świetle danych archeologicznych i językowych plemiona wieleckie i późniejsze pomorskie wykazują jedność kulturową⁷⁷ i zbieżność tendencji w rozwoju osadnictwa w VII - X w. Nie sposób też dla IX - XI w.

⁷² *Annales Laurissenses*, s. 162; *Einhardi annales*, s. 163; *Annales Tiliani*, s. 221; *Annales Fuldenses*, MG SS, I, s. 349.

⁷³ Tak L. Dralle, *Wilzen*, s. 210 i n.; tenże, *Slaven*, s. 90.

⁷⁴ P. Ernst, o.c., s. 97 i n.

⁷⁵ Nie wydaje się trafne dopatrywanie się źródeł wrogości w zajęciu przez Wioletów obszarów Obodrzyców na zachód od Odry, za czym J. Herrmann, *Die Slaven in Deutschland*, 2 Aufl., Berlin 1972, s. 14.

⁷⁶ K. Wachowski, o.c., s. 97 i n.; Z. Sułowski, *O syntezę dziejów Wioletów* — *Łuciców*, *Roczn. Hist.* 24, 1958, s. 121.

⁷⁷ W. Łosiński, *Początki wczesnośredniowiecznego osadnictwa grodowego w dorzeczu dolnej Parsęty (VII - X/XI w.)*, Wrocław 1972; tenże, *Osadnictwo plemienne Pomorzan (VI - X w.)*, Wrocław 1981.

wyznaczyć granicę etnograficznej między wieleckim Połabiem a Pomorzem⁷⁸. Zgadza się to z najdalej na północ wysuniętym pasmem najstarszego zróżnicowania językowego, obejmującym ziemie obodrzyckie, wieleckie i pomorskie, z którym od południa sąsiadowała wspólnota językowa, obejmująca ziemie serbołużyckie, śląskie i polskie⁷⁹. W nauce istnieje zgodność, że Weltowie, jedno z plemion Sarmacji, mieszkający w II w. przy północnych kresach Germanii poniżej Zatoki Wenedzkiej (Gdańskiej) na prawym brzegu dolnej Wisły, sąsiadujący od zachodu z Wenedami (Słowianami?) i od wschodu z Ostami (Aistami Einharda!), wymienieni w dziele geograficznym Ptolomeusza z Aleksandrii, to dobrze znani później Wielęci. W takim razie z Sarmacji przenieśli się później na zachód do Germanii, a potem jeszcze dalej za Odrę. Trudno określić granice ich pierwotnego zasiedlenia na zachodzie, ale nie wydaje się ryzykowne twierdzenie, że od okresu wędrówek ludów mianem tym nazywano ogół ludności słowiańskiej na Pomorzu⁸⁰.

Wolno odnieść do Wielecików przekaz ze *Złoty łęk* al-Masudiego z lat 943-47, zawierający reminiscencję z odległych stuleci. Czytamy tam m. in.: *Tworzą Słowianie liczne szczepy. Między nimi znajduje się obecnie jeden, do którego należała władza od samego początku. Jego król zwany był Madżakiem, szczep zowie się Wlitaba [lub: Welinana, Walinjana, Wlinana, Welitaba, Velinbaba], a podporządkować się jemu usiłowały inne szczepy słowiańskie, ile że do niego należała władza, której słuchali ich królowie. Po dalszym opisie ludów i państw słowiańskich, autor powraca do tego ludu, by stwierdzić, że jest wśród plemion słowiańskich najczystszej krwi i był on czczony pośród ich narodów i mógł się między nimi powołać na stare zasługi. Potem nastąpiła niezgoda między ich narodami, rozluźniła się ich organizacja i poszczególne narody skupiły się w sobie, każdy naród powołał króla nad sobą*⁸¹. Wydarzenia te na ogół odnosi się do VI-VII w. Istnieje różnica zdań na temat lokalizacji owych Welitaba — Walinjana. Sądząc z geograficznego kontekstu, skoro lud ten wymieniono po Obodrzycach czy Stodoranach (*Octotrana*), Niemcach (*Namdzin*), wolno nam dostrzegać w nich raczej Wielecików czy Wolinian⁸²,

⁷⁸ L. Leciejewicz, *Pomorze na tle podziałów kulturowych Słowiańszczyzny zachodniej wczesnego średniowiecza*, w: *Konferencja pomorska* (1978), Wrocław 1979, s. 49 n.

⁷⁹ J. Nalepa, *Słowiańszczyzna północno-zachodnia*, Poznań 1968, s. 243 i n.

⁸⁰ H. Łowmiański, *Początki*, t. 2, s. 51 i przyp. 158, s. 53, przyp. 183 (kierując się wielką rolą Wielecików w Słowiańszczyźnie, skłaniał się ku określaniu ich mianem ogółu ludności pomorskiej); podobnie A. Brzostkowska, *Weltowie*, w: *SSS*, t. 6, s. 366.

⁸¹ G. Labuda, *Fragmenty dziejów Słowiańszczyzny zachodniej*, t. 1, Poznań 1960, s. 44; J. Widajewicz, *Początki*, s. 29.

⁸² Jak J. Widajewicz, *Masudi o Wielecicach*, *Pamiętnik Słowiański*, t. 1, 1949, s. 55 i n.; tenże, *Początki*, s. 29; T. Lewicki, *Jeszcze o Wielecicach w opisie Słowiańszczyzny arabskiego pisarza z X w. al-Masudiego*, *Pamiętnik Słowiański*, t. 2, 1951, s. 113 i n.; tenże, *Walinjana*, w: *SSS*, t. 6, s. 300; R. Kier-

też przecież plemię wieleckie. Ustrój monarchiczny u Wieleków jest źródłowo potwierdzony do VIII i IX w., przy czym nie dotyczył on tylko poszczególnych plemion, ale także organizacji ponadplemiennej, której początki wolno przesuwac wstecz do VI stulecia. Ustrój ich w X w. (nie mają króla i nie dają się poddać jednemu władcy — o czym Ibrahim ibn Jakub) nie musiał być degeneracją pierwotnego monarchicznego, bo wielka rola wiecu nie wyklucza istnienia organizacji państwowej z władzą książęcą⁸³. Z takim ustrojem spotykamy się na Pomorzu książęcym jeszcze w XII w. W VI w. Prokopiusz z Cezarei pisał, że Sklawinowie i Antowie „nie podlegają władzy jednego człowieka, lecz od dawna żyją w ludowładztwie i dlatego zawsze sprawy swe załatwiają na ogólnym zgromadzeniu”. Przypomina to bardzo ustrój Wieleków w X w., ale czyż na tej podstawie możemy wykluczać istnienie wśród Słowian organizacji państwowych, przecież znanych od VI w.? Nie mieli natomiast Słowianie królów z takim zakresem władzy, jak to było u Germanów. W XII w. Kanut Laward, panujący u Obodrzyców, oskarżany w Danii o przywłaszczenie sobie tytułu królewskiego, odpowiadał, że nie uważa się za winnego, gdyż Słowianie nie nazywają go królem, lecz księciem (*kneze*)⁸⁴. Zresztą ludem *Weltaba* walczącym z Mieszkem, mającym wielkie miasto nad Oceanem, o którym pisał Ibrahim ibn Jakub, byli Wolinianie, jedno z plemion wieleckich już po rozpadzie ich wielkiego związku politycznego. Nie wykluczone, iż w VI-IX w. centrum tego związku znajdowało się na wyspie Wolin.

Kiedy lud *Wlitabe al-Masudiego* umieścimy nad Bałtykiem, legenda znajdzie potwierdzenie w przekazie Teofilakta Simokattesa, nadwornego kronikarza cesarza bizantyjskiego Maurycego. Donosi on o pochwyceniu w Tracji (w 591 r.?) trzech mężów słowiańskich, którzy zeznali, że przybyli w te strony z *krańców Zachodniego Oceanu*, jako posłowie od swych władców (etnarchów) do kagana Awarów. Ten bowiem słał posłów z wielkimi darami w ich strony, celem uzyskania posiłków wojskowych. Ich władcy dary przyjęli, ale nie zawarli stosownego układu, tłumacząc się uciążliwością pochodu w tak dalekie strony. Właśnie ich wysłali jako posłów z tą odpowiedzią do kagana, który rozeźlony rozkazał odciąć im drogi do domu⁸⁵. W tym czasie Obodrzyce, jeśli już nawet oderwali się od macierzystego szczepu i mieszkali w swych późniejszych siedzibach, nie tworzyli przecież organizacji politycznej, o której pomoc mógłby zabiegać kagan. Ojczyzna tych posłów leżała nad morzem, co zgadza się

snowski, *Plemiona Pomorza Zachodniego w świetle najstarszych źródeł pisanych*, *Slavia Antiqua*, 3, 1952, s. 107 i n. Krytykę lokalizacji przez G. Labudę, *Fragmenty*, t. 1, s. 48 i n., tego ludu na Wołyniu, przeprowadził H. Łowmiański, *Początki*, t. 2, s. 354.

⁸³ K. Myśliński, *Zagadnienie*, s. 149 i n.

⁸⁴ *Vita altera Kanuti ducis*, MG SS. XXIX, 1892, s. 14.

⁸⁵ *Theophylacti Simocattae Historia*, ed. G. de Boor, Lipiae 1887, VI, cap. 2, 10-16, s. 223, 302 i n.

z rozsie­dleniem Weltów — Wioletów. W tym miejscu może więc warto przywołać epizod z legendarnych dziejów Duńczyków w kronice Saxo Gramatyka. Otóż opisując zmagania królów z Lethra ze Słowianami na wybrzeżach bałtyckich, co miało mieć miejsce w VI - VII w., przytacza też opis walki z polskim olbrzymem („wielkim”, Wioletem?) Wasco, w języku germańskim zwanym Wilzce⁸⁶.

Tak więc Pomorzanie to resztki wieleckie, które pozostały w ojczyźnie, czy raczej prawy człon Wioletów. Trzeba przyjąć, że związek kierowany przez Drogowita obejmował także późniejsze Pomorze i w całości wszedł w orbitę wpływów frankońskich. W połowie IX w. nazwą Wioletów obejmowano głównie plemiona z dorzecza Piany, ale używana była jeszcze długo dla określenia wszystkich ludów po Odrę i jeszcze dalej na wschodzie. Thietmar na początku XI w. Wolinian zaliczał do Luciców, chociaż „Geograf Bawarski” wymienił ich jako lud nie ustępujący zbyt liczbą grodów Wioletom. Stanu z X w., kiedy to źródła zaznaczają graniczną rolę Odry między Lucicami i Pomorzanami, nie należy przenosić w VIII w. Rzeki nie dzieliły początkowo ludów, a dopiero później państwa i diecezje. By daleko nie szukać, można powołać się na przykład Odry na odcinku lubuskim i śląskim. Podobnie Łaba czy Sala długo nie oddzielała Słowian od Germanów, a dopiero związki polityczne Słowian od Turyn­gów czy Sasów. Jak się zdaje, dopiero podbój polski i niemiecki w X w. rozciął wzdłuż dolnej Odry dawny Związek Wielecki na dwa zespoły plemion, z którymi wschodni odtąd zwano pomorskim. Nazwa Pomorze została zapewne uformowana przez Polan, południowych sąsiadów Wioletów wschodnich.

IV

Charakter zależności Wioletów od Franków, poczynając od 789 r. ma dla nas znaczenie o tyle, o ile w niej możemy upatrywać przyczyn polskiego trybutu w średniowieczu. Skoro w nawiązaniu do form zależności Obodrzyców, Wioletów, Serbów, Czechów od państwa frankońskiego, odnowiono czy utwierdzono zależność tychże od królestwa niemieckiego, poczynając od około 928 r., to zrozumiała będzie przyczyna wejścia Mieszka I w stosunek trybutarny od Niemiec z powodu panowania nad Pomorzem.

Wyrażenia użyte przez źródła frankońskie dla zaznaczenia zwierzchnictwa z okazji opisu wyprawy z 789 r. niedwuznacznie dowodzą podpo-

⁸⁶ *Saxonis Grammatici Gesta Danorum*, hrsg. A. Holder, Strassburg 1886, s. 187: *Igitur cum nulla fortune seuicia vires eius victoria fraudare potuisset, Polonie partes aggressus athletam, quem nostri Wasce, Teutones vere diuerso literarum schemate Wilzce nominant, duelli certamine superauit.*

rządkowania Wioletów. Drogowit dał żądanych zakładników jako rękojmię posłuszeństwa, złożył Karolowi przysięgę wierności, a to samo uczynili za jego przykładem inni książęta wieleccy. Władcy podporządkowani w dawnej Germanii zobowiązani byli do zachowania pokoju wobec państwa Franków, dostarczania pomocy zbrojnej, stawiania się na wezwanie na dworze królewskim. Tak pojęte „przymierze” (*amicitia*) stwarzało nierówny stosunek. Zewnętrznym jego wyrazem było płacenie trybutu.

Notatkę Einharda o płaceniu Frankom trybutu przez Słowian traktuje się jako panegiryczną⁸⁷, zupełnie bez podstaw. O pobieraniu trybutu od Linian (Wieleci?) i Susłów donoszą źródła z 856 i 877 r.⁸⁸ O trybucie płaconym w XI w. przez Czechów corocznie królom niemieckim właśnie jako spadkobiercom tronu Karola Wielkiego, w wysokości 500 grzywien i 120 wołów, ustalonym wieczyście przez króla Pepina, syna Karola Wielkiego, pisze Kosmas w XII w. Pamięć o Karolu Wielkim i Pepinie żywa była dlatego w Czechach. Tenże Kosmas wkłada w usta umierającego księcia Bolesława II pouczenie dla syna w sprawie wystrzegania się fałszowania pieniędzy, bo *Karol król najmądrzejszy i najpotężniejszy [...] zarządził, że syn jego Pepin po nim będzie na tron wywyższony i związał go przysięgą, aby nie było w jego królestwie oszukańczej i złej wagi lub monety*⁸⁹. Wyprawą przeciw Czechom w 805 r. dowodził Karol, inny syn Karola Wielkiego, jednak w 806 r. doszło do podziału państwa i Pepin oprócz Włoch otrzymał jeszcze m. in. kraje naddunajskie ze Szwabią i Bawarią wraz z trybutem od Awarów i Słowian. W takim razie to już on musiał poprowadzić drugą wyprawę przeciw Czechom tego jeszcze roku z udziałem Bawarów i Szwabów⁹⁰. Przekaz Kosmasy jest więc godny zaufania⁹¹. Wobec tego, zmarły w 810 r. Pepin, w 806 r. ustalił wysokość trybutu czeskiego aktualną w XI w. Od 806 r. nie słyszymy już o wyprawach przeciw Czechom.

Zwyczajowego trybutu możemy się dopatrywać w licznych doniesieniach o darach (*munera*) składanych w IX w. przez przybywające na dwór frankoński poselstwa słowiańskie. W 865 r. przy podziale państwa Ludwik III otrzymał Frankonię, Saksonię, Turyngię *cum alienigenarum tributis*⁹², a więc niewątpliwie sąsiadującą z tymi niemieckimi regionami

⁸⁷ M. Z. Jedlicki, o.c., s. 99; J. Nalepa, *Wyprawa*, s. 225.

⁸⁸ *Annales Fuldenses*, s. 370 (856 r.), 391 (877 r.).

⁸⁹ *Cosmae Pragensis Chronica Bohemorum*, ed. B. Bretholz, MGH, Nova series, t. 2, Berlin 1923, lib. I, cap. 33, s. 59, lib. II, cap. 8, s. 92.

⁹⁰ *Einhardi annales*, s. 177, 183, 193; *Annales Laureshammenses*, s. 34, 37, *Annales Laurissenses*, s. 182; *Annales Fundenses*, s. 353.

⁹¹ Wypadło tu położyć na to nacisk, gdyż np. M. Wojciechowska, polski komentator Kosmasy (*Kronika Czechów*, Warszawa 1960, s. 165, 224), odmawia Pepinowi tej roli i wręcz dopuszcza pomyłkę kronikarza, który jakoby o Pepinie pisał zamiast poprawnie o Ludwiku Pobożnym, władającym państwem frankońskim od 814 r. Zaufanie do Kosmasy „śmiesz” G. Labudę, o czym w przyp. 42.

⁹² *Erchemberti Breviarum regnum Francorum*, MG SS, II, s. 329.

Słowiańszczyznę za Salą i Łabą. Wyżej wspomniano o trybucie, do którego wobec Karolingów w 874 r. zobowiązał się Świętopełk morawski. Także biskupi bawarscy w liście do papieża w 900 r. pisali o trybucie morawskim należnym Bawarom jeszcze przed chrystianizacją Moraw⁸⁸, która już około 830 r. była faktem. Stosunkowo rzadkie wzmianki o trybutach mogą oznaczać, że nie pobierano ich regularnie, że żądano go wówczas, gdy istniały realne możliwości egzekwowania.

Wieleci zachowywali się na ogół lojalnie wobec monarchii karolińskiej. W 792 r. doszło do rebelii Sasów i Fryzów, przy czym wywołali ją pewni Słowianie, którzy zniszczyli frankońskie statki na Łabie. Ponieważ Słowianami tymi nie byli Obodrzyce, sojusznicy Franków tak w 789, jak i 795 r., zatem dostrzec tu możemy znów, jak w 782 r., współdziałanie Sasów z Wioletami, a ściślej, z ich odłamem (?) nadłabskim (Linianami?)⁸⁹. W 799 r. Karol Wielki wysłał syna Ludwika nad Łabę w celu rozpatrzenia spraw spornych między Obodrzycami i Wioletami. W 808 r. król duński Godfryd w sojuszu z Wioletami zaatakował i obłożył trybutem Obodrzyców, co sprawiło, że Karol wysłał syna Karola za Łabę przeciw Linianom i Smoleńcom oraz kazał budować nad Łabą dwa zamki, z których jeden to zapewne Hohbuoki. W 809 r. Obodrzyce wraz z Sasami spustoszyli ziemie Wioletów, a ściślej Smoleńców, w 810 r. zaś Wieleci zajęli zamek Hohbuoki. Sprawcami tych zadrażeń byli Linianie, Bytyńcy i Smoleńcy, mieszkający tuż za Łabą. Przeciw nim skierowała się wyprawa w 811 r. Zdaniem Einharda w latach tych Karol prowadził wojnę z Linianami, a nie Wioletami⁹⁰. Istnieje wątpliwość, czy te plemiona należały do Związku Wieleckiego, czy raczej należały do grupy przejściowej, wyodrębnione z jakiegoś większego plemienia uległego rozkładowi pod naciskiem Wioletów i Obodrzyców, którzy usiłowali włączyć poszczególne części tej grupy do swych zespołów politycznych⁹¹.

Dopiero w 812 r. wielka wyprawa skierowana została na Wioletów, których zmuszono do posłuszeństwa i wydania zakładników⁹², ale i tym razem nie sposób wywnioskować, czy najazd dotyczył całego związku czy objął raczej tylko owe niesforne plemiona przyłabskie. Nie można jed-

⁸⁸ *Codex diplomaticus Bohemiae*, I, nr 2 (*tam in cultu christiane religionis, quam in tributo substantive secularis*), zob. w tej sprawie W. Wegener, o.c., s. 14, 19 i n.; G. Labuda, *Studia*, t. 2, s. 140 i n.

⁸⁹ *Annales Guelpherbytani*, s. 45; *Annales Alamannici*, s. 47.

⁹⁰ *Annales regni Francorum*, s. 106, 107, 125, 127, 128, 131, 135; *Einhardi annales*, s. 187, 195, 196, 199; *Annales S. Amandi*, s. 14; *Annales Laurissenses minores*, s. 121; *Chronicon Moissiacenses*, s. 301, 308; *Annales Fuldenses*, s. 354, Einhard, *Vita*, cap. 13.

⁹¹ J. Nalepa, *Glinianie*, w: SSS, t. 2, s. 107; J. Strzelczyk, *Smoleńcy*, w: SSS, t. 5, s. 318; G. Labuda, *Związek Obodrzyców*, w: SSS, t. 6, s. 181. Einhard, *Vita*, cap. 13 pisze o wojnie z Linianami jako o ostatniej toczonej przez Karola, zatem tego ludu do Wioletów nie zaliczał.

⁹² *Annales regni Francorum*, s. 137; *Chronicon Moissiacense*, s. 309 (*Karolus [...] tres scaras ad illos Sclavos, qui dicuntur Wilti*).

nak zwierzchnictwa Franków nad Wieleciami uważać za przelotne i nieaktualne już w 792 r. Zdaniem Nalepy Einhard rozumia się z prawdą, kiedy pisze o rozgromieniu Wieleców w 789 r., pobieraniu trybutu i zmuszeniu ich do posłuszeństwa, bo, jego zdaniem, rezultaty wyprawy miały być „doraźne i efemeryczne”, a sukces Franków „powierzchnowy i przelotny”⁹⁸. Wbrew wymowie źródeł autor tworzył obraz permanentnej walki Wieleców z Frankami po 789 r. Powołał się na źródła z lat 792 - 812 przytoczone wyżej. Jednak o wiele bardziej miarodajnym jest kapitularz Karola z 805 r., w którym Wieleców wymieniono wśród ludów podległych (*subiecta gens*)⁹⁹. Zresztą nawet prowadzenie wojny (jak w latach 810 - 812) ewentualnie przez cały Związek, nie oznacza zaniku zależności trybutarnej. Zależność ta była odnawiana przy użyciu siły. Mieszko I został zaatakowany przez margrabiego Hodona w 972 r., chociaż był *wierny cesarzowi* i płacił trybut, przy czym atak został skierowany, naszym zdaniem, na terytorium trybutarne, prawdopodobnie by odciąć Mieszka od Wolinian, wyłączonych z pomorskiego obszaru trybutarnego. To tłumaczy bezkarność Hodona i ukaranie Mieszka przez Ottona I. Stosunek trybutarny Polski wobec Niemiec trwał w X - XII w., chociaż Polska panująca nad Pomorzem (z przerwami) i Śląskiem prowadziła z Niemcami w tym czasie wojny. Zależność trybutarna raz zaprowadzona trwała zawsze (jak w Czechach), ale ściąganie trybutu zależało od aktualnego układu sił.

Faktem jest, iż w 822 r. na zjazd we Frankfurcie przybyli z darami posłowie od wschodnich Słowian, także Wieleców. Ludwik Pobożny rozstrzygał tam różne kwestie ludów tych dotyczące. Tak więc nie przeinaczał Einhard faktów, gdy w ostatnim zdaniu o wyprawie na Wieleców w 789 r. napisał: *i tak ich [Karol] od jednego razu rozgromił, że odtąd byli posłuszni bez najmniejszego sprzeciwu*. O uznawaniu zwierzchnictwa frankońskiego świadczy też przebieg sporu o władzę wielkoksiążęcą u Wieleców pomiędzy Miłogostem a Całodragiem, synami Luba, *króla* czy *wielkiego księcia* (*rex Wiltzorum*). Lub jako najstarszy z braci sprawował władzę naczelną. Po nim pełnił ją Miłogost, ale niezgodnie ze zwyczajem. Wieleci oddali tron młodszemu Całodragowi. Bracia w 823 r. spór o władzę przedłożyli cesarzowi Ludwikowi. Ten zgodnie z wolą Wieleców, pozostawił przy władzy młodszego, który zobowiązał się do wierności wobec Franków¹⁰⁰.

⁹⁸ J. Nalepa, *Wyprawa*, s. 225; podobnie G. Labuda, *Źródła*, s. 231; P. Ernest, o.c., s. 146 i n.; L. Dralle, *Wilzen*, s. 214. A. Gieysztor zarzucił Einhardowi opuszczenie powstania wieleckiego z 808 r. i wypraw frankońskich aż do 812 r. (Einhard, *Zywot*, s. 29, przyp. 31). Zarzut nie jest słuszny, gdyż biograf wspominał o wojnie z Linianami, zob. przyp. 96.

⁹⁹ F. Timme, *Scheesselan der Wümme und das Diedenhofener Capitulare vom Jahre 805*, *Blätter deutscher Landesgeschichte*, 100, 1964, s. 122.

¹⁰⁰ *Einhardi annales*, s. 210.

W IX w. trwał jednak proces rozluźniania zależności Wieletoń od osłabionego państwa frankońskiego. W 838 r. wielmoże frankońscy podjęli wyprawę przeciwko Obodrycom i Wieletom, wzięli zakładników i po powrocie zapewnili cesarza, że odzyskał znów swych poddanych. Ostatnia pewna wzmianka o Wieletach epoki karolińskiej pochodzi z 839 r., kiedy to wojska Sasów wyprawiały się przeciwko nim, Linianom (a więc tych nie zaliczano do Wieletoń!) i Serbom¹⁰¹. Po 839 r. dowiadujemy się o nich z *Opisu grodów* Geografa Bawarskiego, w którym wymieniono ich z 95 grodami w ramach czterech regionów, po Obodrzycach, a przed owymi małymi plemionami nadłabskimi, Linianami (7 grodów), Bytyńcami, Smoleńcami i Morzyczanami (11 grodów) oraz Stodoranami (8 grodów)¹⁰². Nie przekraczali oni Odry. Zbiorowa nazwa *Wilzi* uległa zacieśnieniu, wreszcie zanikowi na skutek odpadania kolejnych plemion od ich organizacji politycznej. Opis „Geografa Bawarskiego” ma dowodzić upadku wielkiej organizacji politycznej Wieletoń, a nawet pozwalać na uściślenie datowania rozpadu między lata 823 a 845 (prawdopodobne powstanie *Opisu*)¹⁰³. Geograf nie stanowi jednak wystarczającej podstawy do takiej datacji. Źródło to nie wymienia organizacji politycznych ponadplemiennych, lecz małe i wielkie plemiona. Czesi mają tu zaledwie 15 grodów. Plemię to nie równa się zatem Czechom, przeciwko którym podejmowano wyprawy w 805 i 806 r. Podobnie i do Wieleci będzie chyba wolno zaliczać w IX w. plemiona pomorskie Wolinian, Pyrzyczan, może też „Siewierzan” (*Zeriuni*). Podobnie podział plemienny Słowiańszczyzny połabskiej zanotowany przez Geografa Bawarskiego nie przeszkadza badaczom ograniczać wyprawy z 789 r. do dorzecza dolnej Hoboli, gdzie mieszkali Linianie, Bytyńcy, Smoleńcy, Stodoranie, chociaż nie objęto ich zbiorową nazwą Wieletoń. Zniszczenie ich organizacji politycznej, może rozkładającej się skutkiem procesów dezintegracyjnych i rozległości kraju, przynieść mógł dopiero atak Niemiec po 920 r., może też Polan pod pierwszymi Piastami.

Nie sądzę, by Wieleci mieli być wolni od dominacji karolińskiej po 839 r.¹⁰⁴ Ludwik Niemiec (843 - 876) podejmował liczne wyprawy przeciwko Obodrycom, Serbom, Czechom, Morawianom, Linianom czy bliżej nieokreślonym Winidom zza Łaby, może więc i przeciw Wieletom. Przez porozumienie ze Świętopolkiem morawskim z 874 r. rozciągnął, jak sądzę, zwierzchność trybutarną za pośrednictwem Moraw nad całą Słowiańszczyzną na wschód od Sali, północ i wschód od Dunaju po Odrę, górną

¹⁰¹ *Annales Bertiniani*, ed. G. H. Waitz, SRG, Hannoverae 1883, s. 16, 22.

¹⁰² MPH, I, s. 10: *Vulci in qua civitates XCV et regiones IIII*.

¹⁰³ K. Wachowski, o.c., s. 202; H. Łowmiański, *Początki*, t. 5, s. 250. Przeciwno powszechnie przyjętej datacji zabytku na 845 r. wystąpił L. Dralle, *Slaven*, s. 43, opowiadając się za latami 795 - 804.

¹⁰⁴ Jak L. Dralle. *Zur Vorgeschichte und Hintergründen der Ostpolitik Heinrichs I*, w: *Europa Slavica — Europa orientalis*, Berlin 1980, s. 101.

Wisłę, dorzecze Kereszu i Temeszu. Stan ten trwał za jego następców, Karlomana, Ludwika III i Karola III (876-887), a jeśli z tego okresu brak przekazów źródłowych o stosunkach ze Słowianami z Połabia, to raczej wskutek koncentrowania uwagi przez Ludwika i Karola na Włoszech, monarchii zachodniofrankońskiej, walce z Normanami. Bastard Arnulf, syn Karlomana, wyniesiony w 887 r. przez żywioły germańskie głównie z Bawarii, był pierwszym Karolingiem, panującym w Germanii bez ambicji i możliwości utrzymania tronu Karola Wielkiego, natomiast wiele uwagi poświęcał trybutarnej Słowiańszczyźnie. Na zjazd do Ratyzbony w 888 r. przybyli przedstawiciele Bawarów, Franków (wschodnich), Sasów, Turyngów, Szwabów i *magna parte Sclavorum*. W roku następnym na zjeździe w Forchheim posłowie Duńczyków i jakichś Słowian ofiarowali mu „pokój”. Król zarządził na tym zjeździe wyprawę przeciw Obodrycom, odbyłą jeszcze latem tego roku¹⁰⁵. Kontekst — znane są sojusznicze stosunki Duńczyków z Wieleciami w IX w. na tle wspólnej wrogości do Obodryców — a także fakt, że w latach 888-890 Arnulf prowadził na terenie Pannonii pertraktacje ze Świętopełkiem morawskim, który w 887 r. posiłkował go w walce o władzę — pozwala w tych Słowianach ślących poselstwa z darami (trybutem?) widzieć mieszkających na północy Wielecików. Wszak w 889 r. Arnulf ogłosił wyprawę przeciw Obodrycom, którzy zbuntowali się znowu. Gdy wyeliminujemy Słowian z Rzeszy Morawskiej i Obodryców, wtedy tylko do Wielecików wypadnie odnieść wzmiankę o poselstwach Słowian z 888 i 889 r. W takim razie kolejny okres „wolności” Wielecików trwał bardzo krótko, w dobie osłabienia monarchii wschodniofrankońskiej po śmierci Arnulfa (899) i dominacji Węgrów na obszarach pogranicznych Germanii, aż po dobrze znany fakt uzależnienia trybutarnego Czechów, Serbów, Wielecików (Luciców) i Obodryców przez Henryka I po 920 r.

Wtedy to najwcześniej wzdłuż dolnej Odry podzielono strefę wpływów z Polanami. Od tej pory poczęła się zapewne ucierać zbiorowa nazwa Pomorzan dla plemion wieleckich między Odrą i Wisłą. Pod zwierzchnictwem polskim, a także w ramach własnej organizacji państwowej (od XI w.), Pomorze stanowiło do XII w. całość geograficzną, etniczną i polityczną. Przeciwnie jej rozpadowi na drobne organizmy polityczne oddziaływało zwierzchnictwo Piastów, którzy we własnym interesie, by utrzymać w ryzach pomorskie plemiona i zapewnić sobie ściąganie trybutu, powołali do życia namiestnictwo, przeradzające się może już w czasach Mieszka I w księstwo ogólnopomorskie z centrum w Kołobrzegu z dynastią — jak się zdaje — piastowską¹⁰⁶.

¹⁰⁵ *Annales Fuldenses*, s. 405-7. Dopiero w 895 r. przybyli na dwór Arnulfa posłowie obodrzyccy z podarkami i pokojem (ibidem, s. 411).

¹⁰⁶ Zob. praca zapowiadana w przyp. 4.

LA GENÈSE CAROLINGIENNE DE LA SOUMISSION TRIBUTAIRE
DES DUCS DE LA POLOGNE AUX ROIS ALLEMANDS AUX X^e - XIII^e
SIÈCLES

Résumé

L'objectif principal de l'étude est de soutenir la thèse admettant la crédibilité de l'information contenue dans *Vita Caroli Magni* d'Einhart (cap. 12, 15), relative aux territoires tributaires de la monarchie carolingienne en Germanie entre le Rhin et la Vistule comme résultat d'une grande expédition de l'armée de Charlemagne contre les Vieletes (Wilzen) entreprise en 789. Pour prouver la crédibilité de l'information, l'auteur relève le fait que Einhart, en décrivant l'étendue de l'Etat de Charlemagne, avant d'énumérer les territoires tributaires situés le long de la mer entre le bas Rhin et la basse Vistule ainsi qu'entre la mer et le Danube, énumère conformément à la vérité historique les composants de la monarchie carolingienne aussi en Germanie entre le Rhin et l'Elbe/la Saale (Allemagne, Bavière, Thuringe, Saxe); il note en même temps l'existence des organisations politiques, le plus souvent slaves, celles des Abodrites, Vieletes (la Poméranie y compris), Sorbes (avec la Lusace basse et haute), et Tchèques (probablement avec la Moravie et la Silésie).

Il y avait ainsi, en 789, une grande ligue vielete, située entre l'Elbe et la Vistule, avec le „grand duc” Drogovit, à qui on imposa alors le devoir d'être fidèle et loyal à l'égard de Charlemagne. L'élargissement de la domination carolingienne est compatible avec ce que l'on sait des Vieletes qui, comme Ueltai, avaient vécu au II^e siècle près du Golfe des Wendes (Ptolémée d'Alexandrie), près de l'estuaire de la Vistule. On peut ainsi lier la tradition, ancrée dans la mémoire des peuples slaves, de leur migration du bord de la Baltique (Océan occidental) et la tradition du peuple *Welitabe* ou *Walinjana* et du pays *Zeriuani* (al-Masudi, le „Géographe de Bavière”) comme un berceau des Slaves.

L'introduction de la supériorité tributaire par la monarchie de Charlemagne avait un caractère perpétuel, et non pas celui d'une seule fois ou provisoire. L'affaiblissement de la monarchie des Francs orientaux (843-911) avait pour conséquence un relâchement de la soumission des Vieletes, et, avec le temps, son déperissement. Au X^e siècle, le successeur de cette monarchie, à savoir le Royaume allemand sous Henri I^{er} et Otto I^{er}, restaura la dépendance tributaire, mais uniquement jusqu'à la basse Oder. Le territoire vielete entre l'Oder et la Vistule s'était trouvé entretemps sous la domination des Piasts. Les rois allemands ne pouvaient restituer sa dépendance que par l'intermédiaire de la Pologne. Ayant perdu ses luttes contre les Woliniens et le margrave Gero, Miesco I^{er} de la famille des Piasts se soumit, environ 963, de la manière tributaire à Otto I^{er}, en s'obligeant de payer le tribut du territoire de la Poméranie (*usque ad Vurtam fluvium*, d'après Thietmar de Merseburg).

Ce rapport de dépendance de la Pologne à l'égard de l'Allemagne à cause de la Poméranie durait, avec certaines interruptions, jusqu'à environ 1180, en prenant temporairement, depuis le traité de Merseburg de 1135, une forme féodale. La désagrégation de la Pologne commencée en 1138, la soumission de la Poméranie occidentale s'étant vue affranchir des obligations tributaires par rapport à la Pologne, elle se trouva pour une courte période (1181-1185) sous la domination directe du Royaume allemand (Reich) pour se soumettre au Danemark (1185-1225, avec des interruptions) et, enfin, aux margraves de Brandebourg. La Poméranie orientale (de Gdańsk) demeurait dans le rapport tributaire avec la Pologne jusqu'à environ 1227, mais en 1210 elle devint aussi dépendante du Danemark.



L'auteur est ainsi convaincu que c'était l'expédition viciée de Charlemagne de 789 dont résulta l'entrée de la Poméranie future dans la sphère d'influence politique de l'Etat des Francs, suivi du Royaume allemand, et dont résultèrent indirectement la dépendance tributaire de la Pologne à l'égard de l'Allemagne aux X^e - XII^e siècles, le défaut d'une intégration du Duché de Poméranie avec l'Etat des Piasts, et la séparation entre la Poméranie et la Pologne. La dépendance tributaire parallèle de la Pologne de l'Allemagne résulta de l'incorporation de la Silésie dans l'Etat polonais vers la fin du X^e siècle et puis, après une courte interruption de trois ans, en 1041. Ce pays s'était déjà trouvé, au IX^e siècle, à cause de la sujétion des Tchèques, et puis des Moraves, parmi les territoires tributaires de l'Etat des Francs, dont l'héritier devint l'Etat allemand. Ce fait avait pour conséquence ce que la Silésie n'allait pas entrer au XIV^e siècle dans l'Etat polonais réuni, le réunificateur n'étant pas définitivement un duc de la ligne silésienne des Piasts comme successeurs légitimes de Boleslas Bouche Torse, le dernier monarque avant la désagrégation féodale.